ROK XV. Nr. 41 (4359) WILNO, piątek 11 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Konfiskata za hydroelektrownię i winowajcy

Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany za umieszczenie anonimowego listu do redakcji.

W liście nieznany redakcji czytelnik wylewał gorzkie żale, że budowa elektrowni utknęła na martwym punkcie, przy czym z tego powodu atakował p. wicepremiera i władze wojskowe.

Sposób tłumaczenia przez anonimowego autora irytującego nas wszystkich faktu zahamowania budowy hydroelektrowni, oczywiście był niesłuszny i nie odpowiadał prawdzie. To też list wydrukowaliśmy z odpowiednim omówieniem, tylko jako swego rodzaju dokument, dowodzący co może przychodzić na myśl przeciętnemu obywatelowi, gdy słyszy dookoła wiele hałasu i w prasie i w prywatnych rozmowach, a tymczasem żaden komunikat oficjalny nie wyjaśni tej tak ważnej sprawy. Pisaliśmy w komentarzu dosłownie:

„Wbrew zasadzie, w myśl której nie drukujemy nigdy żadnych anonimów, robimy tym razem wyjątek i publikujemy anonimowe echo naszego wczorajszego artykułu pt. „Hydra, czy hydroelektrownia". Echo to niewątpliwie wiernie oddaje to, co sobie myśli i szepce po cichu na ucho część wileńskiego społeczeństwa.

Jest to jeszcze jeden argument za tym, że sprawę budowy hydroelektrowni trzeba jak najszybciej wyprowadzić na „czyste wody" i o istotnym stanie rzeczy w sposób jasny społeczeństwo poinformować".

Szczęśliwie się składa, że już dziś, chociaż nie w oficjalnym komunikacie, ale na podstawie informacyj z dostatecznie pewnych źródeł możemy poinformować kogo obciąża odpowiedzialność za opóźnienie realizacji budowy hydroelektrowni. Czynimy to w artykule „Hydroelektrownia stanie, ale nie w Szyłanach" w dzisiejszym numerze na str. 5.

Okazuje się, że jak w wielu innych wypadkach, tak i w tym robiło się piękne projekty, pełne entuzjazmu z zaniedbaniem najprymitywniejszych wymagań formalnych, z zaniechaniem jedynej, logicznie uzasadnionej kolejności prac.

A przecież jeden ten fakt, że zakład wodny miał stanąć tylko 3 km od granicy a 30 od Wilna, mógł chyba u ludzi ostrożnych, przewidujących i znających się na rzeczy wzbudzić pewne wątpliwości.

Nie uczyniono we właściwym czasie ze strony projektodawców nic, by te wątpliwości rozwiać, albo zamienić w pewność. Kto teraz jest temu winien? Oczywiście ci, którzy budowę zakładu chcieli podjąć, a nie kto inny. Zawiniła, jak zwykle, poczciwa, często nawet genialna, ale często niesystematyczna natura wileńska projektodawców i inicjatorów.

Było też trzeba to przyznać trochę przeoczeń i ze strony Zarządu Miasta jako ich władzy zwierzchniej. Rezultat zaś był taki, że przed dwoma jeszcze miesiącami, p. wicepremier działając w jak najlepszych intencjach, mógł przypuszczać, że wszystko jest gotowe, projekt zatwierdzony i tylko pieniędzy brak na początek.

W przeciwnym razie po cóż by się starano o pieniądze?

A więc cóż? Dochodzimy do sedna sprawy! Milion złotych jest (piszemy o tym w artykule o inwestycjach na str. 7), ale z winy nie wicepremiera, nie władz wojskowych, tylko naszego własnego Zarządu Miasta i podległych organów będzie musiał poleżeć jeszcze może cały rok bezużytecznie.

Stało się. Faktu nie można zmienić. Nie będziemy robili z tego powodu winowajcom gorzkich wymówek, bo i tak na pewno dostatecznie sami się wartwią, a my, mimo tego przypadku, mamy dla nich szacunek i zaufanie.

Wracamy do sprawy naszej wczorajszej konfiskaty. Powtórzyliśmy to co inni myślą i piszą, jako swego rodzaju curiosum, ale curiosum znamienne.

Jeżeli bowiem mówią i piszą jakieś rzeczy niepochlebne (słyszeliśmy podobne zdanie z różnych ust, niezależnie od anonimu), ale bezwątpienia niesłuszne o kimś, do kogo mamy najdalej idący szacunek, jeżeli to się dzieje wskutek określonych zjawisk, które stwarzają pozory usprawiedliwiające podobne opinie, wprowadzające w błąd ludzi najbardziej lojalnych i poczciwych, to powinniśmy zwrócić uwagę na to zjawisko, a nie je przemilczać. To jest normalny obowiązek prasy.

Jeszcze wczoraj istotni, choć nieumyślni winowajcy irytującego wszystkich zamieszania, nie byli szerszemu ogółowi znani.

Domysły szły w najbardziej niewłaściwych kierunkach, imputując złą wolę i najgorsze rzeczy osobom których obrona jest obowiązkiem każdego obywatela. Dziś zaś, gdy wszyscy będą wiedzieli, że nie było złej woli i kto zawinił można się martwić i złościć, ale nie będzie już z tego powodu sarkania, szeptania po kątach i pisania anonimów.

Że treść anonimu nie odpowiadało prawdzie, a tylko oddawała nastroje, to czytelnik wiedział już wczoraj ze sposobu jego umieszczenia.

Że natomiast samo umieszczenie jego nie wzniecało niepokoju publicznego, a w konsekwencji miało dać i dało wprost przeciwny skutek, to pochlebiamy sobie, że udowodniliśmy w dzisiejszym numerze.

Piotr Lemiesz.

18 rocznica odzyskania morza

Wileńszczyzna funduje ścigacz morski

WARSZAWA, (Pat). Z okazji 18 rocznicy odzyskania dostępu do morza odbyło się 10 bm. w kraju szereg uroczystości.

Szczególnie uroczyście obchodzono 18 rocznicę odzyskania dostępu do morza w Gdyni i na wybrzeżu.

W stolicy, oprócz akademii i obchodów, urządzonych przez poszczególne sekcje i oddziały L. M. i K., odbyło się w sali towarzystwa higienicznego wielkie zgromadzenie.

OKRĘG WILEŃSKI L. M. I K.

zorganizował „apel morza" dla uczniów szkół powszechnych Wilna, który zgromadził kilka tysięcy uczestników. Po przemówieniach okolicznościowych zebrana młodzież szkolna wysłała do dowództwa floty wojennej depeszę z serdecznymi życzeniami dalszego rozwoju dla dobra i chwały Rzeczypospolitej Polskiej.

Wieczorem odbyło się organizacyjne zebranie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zbiórki na budowę ścigacza. **Protektorat nad akcją objęli J. E. arcybisk. metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki oraz wojewoda wileński Ludwik Bociański. Zebranie wyłoniło komitet wykonawczy, który zajmie się zbiórką potrzebnych na ten cel funduszów.**

W końcu zebrani wysłali depeszę do Pana Marszałka Śmigłego Rydza następującej treści: **„Meldujemy Panie Marszałku, że stosownie do Twego wezwania o wzmocnienie siły zbrojnej Polski na morzu społeczeństwo wileńskie zebrane 10 lutego w 18 rocznicę odzyskania morza, pod egidą L. M. i K. przystąpiło do zbiórki na ścigacz, jako dar naszej ziemi dla umiłowanej armii polskiej".**



Port rybacki w Gdyni.

Plenarne obrady Sejmu nad budżetem Państwa

WARSZAWA, (Pat). Dziś przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone rozprawie ogólnej nad preliminarzem budżetowym na rok 1938 1939.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. **Sławoj Składkowskim**, z wicepremierem inż. **E. Kwiatkowskim na** czele, prezes N. I. K. gen. **J. Krzemieński**, i prezes N. T. A. **Hełczyński**, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Otwierając obrady wicemarszałek **Schaezel** zakomunikował m. in., że w myśl art. 58 ust. 3 Konstytucji prace Sejmu nad budżetem powinny być zakończone do dnia 25 luego rb. Czas przewidziany na rozprawę budżetową obejmuje 72 godziny, czyli o 6 godzin więcej, niż w r. ub.

Przystąpiono do porządku obrad, mianowicie do sprawozdania komisji budżetowej o projekcie ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1938-39.

Sprawozdawca generalny p. Sowiński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym obrazując prace komisji budżetowej wskazał, że tak jak w roku ubiegłym, nie było różnicy zdań, na temat polityki zagranicznej oraz spraw, związanych z obroną kraju. Projektowana zwyżka wydatków Ministerswa Spraw Wojskowych o 32 miliony musi być uważana za niedostateczną. Na całe społeczeństwo spada obowiązek zwiększenia tych środków drogą datków dobrowolnych.

Co się tyczy prawa budżetowego, to z zadowoleniem przyjęto zapowiedź pana wicepremiera, że w resorcie skarbu, przy udziale najwybitniejszych fachowców podjęto poważne prace nad tym tematem.

Komisja podzieliła pogląd referenta generalnego, że 83 procent wydatków państwowych — są to wydatki opancerzone, a reszta tj. 17 procent obejmuje inwestycje administracyjne, koszta rzeczowe administracji oraz nieodzowne subwencje na cele społeczne. A zatem budżet po stronie wydatków nie da się już bardziej ścieśnić.

Co się tyczy dochodów, komisja nabrała przekonania, że preliminowane kwoty wyczerpują już nasze realne możliwości i dalsze śrubowanie dochodów byłoby już nie realne.

W zakończeniu mówca charakteryzuje szczegółowo zmiany wprowadzone przez komisję budżetową w preliminarzu. Podkreślając, iż w wyniku ich dochody zostały podwyższono o 27.773.700 zł, wydatki o 27.764.900 zł, nadwyżka zaś budżetowa o 8.800 zł, i wnosi o przyjęcie budżetu na r. 1938-39 w brzmieniu komisyjnym.

Wicemarszałek Schaetzel zarządził 15 minutową przerwę dla ustalenia kolejności i czasu przemówień, zapisanych do głosu mówców.

Po referacie sprawozdawcy odbyła się obszerna dyskusja w której zabierało głos wielu posłów, między innymi:

Poseł St. Hermanowicz

Zwrócił uwagę na znaczenie sztuki w życiu społeczeństwa i stwierdza brak pierwiastka rodzimego w sztuce polskiej. Wysunął konieczność zorganizowania pawilonu sztuki i szkoły rysunkowej w Wilnie.

Poseł gen. Lucjan Żeligowski

porusza zagadnienie samorządu, biorąc za podstawę rozważań swych najpierw gromadę. Ma ona olbrzymie potrzeby, jednak prawie żadnej gospodarki. W gminie samorząd sprowadza się tylko do dróg, opieki społecznej i oświaty, ale w tych ramach nie da się objąć całości życia gminnego.

Im wyższe komórki samorządu, tym mniej mogą one wpływać na bieg spraw tego samorządu. Na jednym tylko odcinku życia gmin i gromad coś się robi — to jest praca w organizacjach rolniczych tzw. dobrowolnych. Niestety mogą się one dobrze rozwijać tam, gdzie samorząd jest ugruntowany. W dzisiejszej sytuacji te organizacje dobrowolne opierają się na subsydiach, a więc zatracają charakter dobrowolności. Odpowiedzialność za samorządy obarcza Ministerstwo Spraw Wewn., w rzeczywistości jednak — twierdzi mówca — działem tym kieruje ministerstwo rolnictwa.

Uzdrowienie samorządu pos. Żeligowski widzi we wciągnięciu do pracy we wszystkich komórkach samorządowych ludzi inteligentnych i fachowych. By zaś rozpocząć prace w kierunku uzdrowienia stosunków, mówca zgłasza rezolucję, wzywając rząd do zaprzestania podnoszenia rolnictwa za pomocą dotacyj dla różnych organizacyj i na oparciu tej akcji na samorządzie gospodarczym gminnym i gromad, szczególnie na terenie województw północno-wschodnich.

Z kolei mówca

NAWIĄZUJE DO PISMA, KTÓRE OTRZYMAŁ OD POSŁÓW CZŁONKÓW KOMISJI WOJSKOWEJ.

STWIERDZA, ŻE JEST ZGODNY W POGLĄDACH Z NIMI NA ROLĘ WODZA NACZELNEGO i zastanaia się, w którym miejscu te poglądy obu stron się rozchodzą.

(Dokończenie na str. 2)

Zmiany na stanowiskach dowódców O. K.

WARSZAWA (Pat). W związku z częściową zmianą na stanowiskach dowódców O. K. mianowani zostali:

Gen. bryg. WILCZYŃSKI-OLSZYNA Józef Konstanty — d-cą O. K. Grodno.

Gen. bryg. THOMMEE Wiktor — dcą O. K. Łódź.

Ben. bryg. LANGNER Władysław — d-cą O. K. Lwów.

Gen. Bryg. TOKARZEWSKI-KARASZEWICZ Michał — dcą O. K. Pomorze.

Gen. bryg. KLEEBERG Franciszek — d-cą O. K. Brześć.

Głowa kościoła rumuńskiego premierem

Goga podał się do dymisji. W Rumunii tworzy się nowy rząd koncentracji narodowej

BUKARESZT (Pat). Oficjalnie komunikują: gabinet premiera Gogi podał się do dymisji.

Król dymisję przyjął. Wieczorem odbyło się posiedzenie rady koronnej pod przewodnictwem Jego Królewskiej Mości. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele stronnictw politycznych. Rada koronna zakończyła się o godzinie 22.40.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że wybory będą odroczone. Możliwym jest również, że nowy rząd odwoła niektórych prefektów, mianowanych przez premiera Gogę.

Przypuszczalny skład nowego rządu

BUKARESZT (Pat). Zapadła decyzja utworzenia rządu koncentracji narodowej. na którego czele stanie głowa rumuńskiego kościoła prawosławnego patryarcha Miron Cristea. W skład rządu wejdą wszyscy byli premierzy, jako ministrowie.

BUKARESZT (Pat). Według nieoficjalnych danych skład nowego rządu przedstawia się w sposób następujący: premier MIRON CRISTEA, wicepremier i minister spraw zagranicznych MIRONESCU, minister spr. wewnętrznych COLINESCU, minister wojny ANTONESCU, minister lotnictwa i marynarki IRIMESCU, minister finansów CANCICOFF, minister rolnictwa MARASCESCU, minister zdrowia COSTINESCU, minister przemysłu ARGETOIANU, minister komunikacji POTARCA.

Plenarne obrady Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

Sądzi, że ta jedna droga to Konstytucja, a druga rozmaicie się nazywa: dyktatura, totalizm, wodzostwo. Nie twierdzi, żeby te drogi były złe, pragnie tylko jasnej sytuacji: albo pójdziemy drogą Konstytucji, albo drogą zorganizowania narodu poza nią. Mówca wybrał tę pierwszą drogę, nie widząc w swym sumieniu usprawiedliwienia dla wejścia na drogę inną.

Powołuje się tu mówca na autorytet wielkiego Marszałka, który nie chciał być dyktatorem i zawsze szukał form prawa dla swych posunięć. Podobną cechę miało rozwiązanie BBWR po wejściu w życie nowej Konstytucji i w tym kierunku należało iść dalej. Poza tym mówca nie sądzi, że jak ktoś ma odmienne poglądy, to z nim już nie można współpracować.

Powracając do Konstytucji, pos. Żeligowski mówi, iż jest jakgdyby nie doprowadzona do końca. Gromada ma radę, gmina ma radę, powiat i województwo też mają rady, rząd ma Sejm i Senat, a kogo ma Pan Prezydent (głosy: cały naród) gdzież te wielkie linie państwowe, kto o nie dba?

Można powiedzieć, iż to muszą zrobić stronnictwa polityczne. Lecz na razie one są odsunięte od wpływu na linie polityczne państwa.

Mówca sądzi, że w sposób realny można by przyśpieszyć konsolidację narodu, gdyby dla ustalenia wielkich linii politycznych państwa, Pan Prezydent powołał jako organ doradczy zespół złożony z przedstawicieli wszystkich ugrupowań ideowych. Nie byłby to urząd, gdyż Konstytucja takiego nie przewiduje, lecz zespół ludzi zasłużonych i doświadczonych.

Poseł W. Pałczyński

wskazuje m. in., że Polska jest desygnowana na to, ażeby stać się inspiratorką i organizatorką wielkiej pracy na wschodzie Europy w celu zbudowania tamy przed zalewem wrogiej siły, oraz żeby stać się bastionem kultury zachodniej, uniwersalnej, chrześcijańskiej, opartej na wolnym człowieku i wolnych organizmach państwowych.

Ta misja nasza wywodzi się z idei jagiellońskiej i z ducha Józefa Piłsudskiego. Tak rozumiemy nasz polski imperializm. Polska polityka państwowa ma wielkie możliwości złączenia milionowej ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej i Rzecząpospolitą w sposób najbardziej trwały.

Polityka gospodarcza, inwestycyjna, oświatowa i wyznaniowa może kierować ich narastającą świadomość w formy, które mieszczą się w granicach naszej państwowości. To zależy bardziej od nas, niż od nich.

Chcemy, żeby rząd miał program nie tylko polityczny i gospodarczy, ale i społeczny. Sprawa przebudowy społecznej musi być załatwiona za cenę nawet największych ofiar całego społeczeństwa, zwłaszcza tego, które posiada dobra materialne. Naturalną linią podziału jest podział na zwolenników i przeciwników tego lub innego mniej lub więcej radykalnego programu społecznego.

Dyskusja trwała do późna w nocy.

Nawet Ewangelii nie wolno w Kownie czytać po polsku

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna, że w kościele św. Trójcy ksiądz zapowiedział z ambony, że w każdą niedzielę rano, począwszy od dn. 13 bm. będzie odczytywał Ewangelię po polsku.

W związku z powyższym organizacja szaulisów wniosła skargę do biskupa, domagając się kategorycznie by odczytywanie Ewangelii po polsku było wzbronione. Równocześnie kowieńska prasa brukowa ostro zaatakowała wspomnianego księdza.

Wolno istnieć, nie wolno działać

Litwa prześladuje polskie Towarzystwo „Pochodnia"

RYGA (Pat). Jak wiadomo statut T-wa „Pochodnia" w Kownie został przez władze zarejestrowany, pomimo to jednak Towarzystwo nie może rozwijać normalnej działalności. Na przykład oddziałowi w Radziwiliszkach władze ustawicznie odmawiają pozwoleń na zbiórki w lokalu, motywując to tym że zbiórki takie zagrażają porządkowi i pokojowi publicznemu.

Liczne naloty samolotów na miasta chińskie

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: japońskie lotnictwo rozwinęło w dniu wczorajszym ożywioną działalność, dokonując szeregu nalotów na ważne miasta w prowincjach: Honan, Anhui, Hopei, Hunan i Fukien. W Szangshan, stolicy prowincji Hunan, zbombardowane zostało lotnisko.

Nad miastem Siangyang, w prowincji Hopei doszło do walki powietrznej, w której lotnicy japońscy strącili 5 samolotów chińskich, a 2 zniszczyli na ziemi. Wszystkie te samoloty były konstrukcji sowieckiej.

Na dobrej drodze

— Nie każda droga prowadzi do celu, chociaż zwykło się mówić, że najlepszą jest ta najkrótsza — wycedził zwolna p. Juliusz, pykając z krótkiej fajeczki.

— Droga jak droga, grunt to metody, którymi się posługujemy — wtrącił p. Stefan.

— A ja twierdzę, że obaj nie macie racji. Każda droga prowadzi do celu i każda metoda jest dobra — zawyrokował stanowczo p. Eugeniusz.

— Zawsze jesteś odmiennego zdania, zawsze lubisz się kłócić, Geniu, a i ty Stefku nie możesz sobie odmówić przyjemności wtrącenia jakiejś poprawki — westchnął p. Julian, wypuścił kłąb dymu z fajki i dodał — gdzie jeden Anglik — tam nuda, gdzie dwaj Anglicy — tam partia Golfa, gdzie trzej Anglicy — tam imperium brytyjskie.

— Aha, nauki moralne. Kochany wujaszek bez Anglików ani rusz. A możebyś mi powiedział, kochany moralisto, jaką drogą np. mam obrać, aby dojść jak najprędzej do mego celu: do powodzenia i założenia ogniska rodzinnego? — odezwał się p. Stefan.

— Nastawiam uszu i czekam z niecierpliwością twego pouczenia — dorzucił p. Eugeniusz—ja też nie jestem od macochy, chęt nie skorzystam z dobrej rady... jeśli wyda mi się dobrą.

— Hm. widzisz go, jaki to układny, jaki zgodny. Obaj jesteście pędziwiatry, jeden z drugim, podkpiwacie sobie ze starego?... No, niechtam, przyjdzie jeszcze koza do woza, przyjdzie. A teraz powiem wam, co myślę. Chcecie? — słuchajcie. Nie chcecie? — idźcie własną drogą.

— Słuchamy, słuchamy.

A więc, było tak: ileś tam lat temu założyłem niewielką fabryczkę armatur. Harowałem po kilkanaście godzin na dobę, odmawiałem sobie wszystkiego, szło ciężko, brak było kapitału, aby rozwinąć przedsiębiorstwo. Znalazłem wspólnika, wniósł kapitał. Pracowałem mniej niż przedtem, wszystko mogło być dobrze, ale mój wspólnik przepił i przegrał, co ja wypracowałem. W krytycznym momencie, gdy już miałem nóż na gardle, dostaję nagle wiadomość od mego kolektora: „Na pański numer padła wygrana stotysięcy". To mnie uratowało. Pozbyłem się wspólnika, postawiłem na nogi fabrykę i teraz — jak wiecie — mam spokój i niezgorszą forturkę.

— A to niespodzianka. Nie wiedziałem wcale o tej wygranej — odezwał się p. Stefan.

— Mnie to nie dziwi — zauważył p. Eugeniusz — bo przyznam się teraz, że nie dalej jak tydzień temu nabyłem dwie piątki do I klasy 41 Loterii Klasowej. I jestem dobrej myśli, mam duże szanse wygranej.

— Dobrześ zrobił, chłopcze, łatwiej ci będzie wygrać niż mnie — potwierdził p. Juliusz — bo w kole jest teraz zamiast 195.000 losów tylko 160.000, a podział losów na pięć części, zamiast czterech też zwiększył szanse. Tak, tak, kto o Fortunie pamięta, o tym i ona nie zapomina.

Giełda warszawska

z dnia 10 lutego 1938 r.

Waluty:

Belgi belg. 89.72; dolary amer. 527; dol. kanad. 526 i pół; floreny hol. 295.74; franki fr. 17.42; franki szwajc. 122.60; funty ang. 26.49; guldeny gdańskie 100.25; korony czeskie 17.60; kor. duńskie 118.35; kor. norw. 133.13; kor. szwedz. 136.64; liry włoskie 21.60; marki fińskie 11.74; marki niem. 105.00; szter. austr. 99.80; marki srebr. 118.00; Tel Aviv 26.20.

Bł. Andrzej Bobola będzie kanonizowany 17 kwietnia b. r.

CITTA DEL VATICANO (Pat). Korespondent P. A. T. dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że papież zapowiedział uroczystą kanonizację błogosławionego Andrzeja Boboli na pierwszy dzień Wielkiej Nocy, tj. 17 kwietnia b. r.

Nieprawdziwe pogłoski o ucieczce generałów niemieckich do Szwajcarii

BERN, (Pat). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że władze związkowe w Bernie oraz władze kantonalne w Bazylei nie mają żadnych wiadomości o rzekomym przybyciu do tego miasta szeregu generałów i wyższych oficerów niemieckich, którzy mieli starać się o pozwolenie na pobyt w Szwajcarii.

Stany Zjednoczone odmładzają armię

NOWY JORK, (Pat). Jak podaje „New York Times", w r. 1938 przechodzi w stan nieczynny 26 generałów armii amerykańskiej. Odmłodzeniu kadr armii obejmie 10 generałów-majorów na ogólną liczbę 21, będących w czynnej służbie, a poza tym kilku generałów brygadierów i generałów, którzy osiągnęli granicę wieku.

Zderzyły się dwa pociągi towarowe na Pomorzu

TORUŃ, (Pat). Dziś o godz. 6.40 rano w pobliżu stacji Olpuch w powiecie kościerskim zderzyły się dwa pociągi towarowe. Zniszczeniu uległo 20 wagonów. 7 wagonów załadowanych drobnicą uległo uszkodzeniu.

W katastrofie ranni zostali hamulcowy Stanisław Grzeszkowiak, kierownik pociągu Franciszek Grzanek. Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która przeprowadziła dochodzenie.

Czechosłowacja posyła broń Chinom

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: do Chin przybyły, przez Hongkong znaczne zapasy broni i amunicji z Czechosłowacji. Dokładna ilość dostarczonego materiału nie jest znana, nie ulega jednak wątpliwości, iż jest ona większa niż w roku zeszłym.

Strajk... pasażerów tramwajowych

PARYŻ (Pat). W Marsylii wybuchł dzisiaj oryginalny strajk pasażerów tramwajowych. Dzisiaj weszły w życie nowe 50-procentowe podwyżki cen biletów tramwajowych. Część ludności Marsylii, celem zaprotestowania przeciwko tej podwyżce udała się pieszo do pracy, a bardziej czynni obywatele marsylscy okupowali tramwaje, odmawiając konduktorowi zapłaty różnicy, wynikającej z podwyższenia ceny biletów. Celem przywrócenia porządku i uwolnienia okupowanych wagonów trzeba było zwrócić się do gwardii lotnej o interwencję.

Samochód rozbił dom i stodołę

LOHR (Bawaria) (Pat). W pobliżu miejscowości Steinbach wpadł na dom mieszkalny wielki samochód ciężarowy. Siła uderzenia była tak wielka, że dom i sąsiadująca z nim stodoła zostały doszczętnie zniszczone. Właściciel domu został ciężko ranny, a siostra jego zabita na miejscu. W gruzach domu znalazł również śmierć kierowca samochodu.

Zaraza wśród bydła w Besarabii

KISZYNIÓW, (Pat). Jak podaje prasa w powiecie Soroka (Besarabia) wybuchła zaraza wśród koni, których codziennie ginie ponad 300 szt. Zaraza przenosi się ostatnio i na krowy, świnie oraz owce. Z tego powodu włościanie tamtejsi zostali pozbawieni inwentarza i masowo zwracają się o pomoc do rządu. Rząd obiecał dostarczyć im pewną ilość bydła i nierogacizny, a wzamian koni — traktory.

LITERACKI KONKURS Zw. Zawodowego Literatów w Wilnie

Związek Zawodowy Literatów Polskich Oddział w Wilnie z okazji dziesięciolecia swej działalności ogłasza konkurs literacki na utwór (felieton, nowelę, wiersz) poświęcony ziemi wileńskiej lub nowogródzkiej.

Do konkursu mogą być zgłaszane jedynie utwory podpisane nazwiskiem, ogłoszone drukiem w czasopismach pozawileńskich lub wydane osobno w czasie od 15 lutego do 1 czerwca 1938 r.

Sądem konkursowym jest Zarząd Związku Zawodowego Literatów w Wilnie.

Nagrody są następujące I—400 zł, II—250 zł, III—150 zł, IV i V po 100 zł. Jury zastrzega sobie inny podział nagród.

Utwory przeznaczone na konkurs należy nadsyłać pod adresem: Związek Zawodowy Literatów Polskich Oddział w Wilnie, Ostrobramska 9— do dnia 15 czerwca 1938 r. Jeden autor może nadesłać kilka swoich utworów.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 1 lipca 1938 r. i będzie podane do wiadomości za pośrednictwem prasy.

Bezskuteczne poszukiwania zaginionego dyplomaty sowieckiego

BUKARESZT, (Pat). Policja prowadzi dalsze energiczne poszukiwania celem wyjaśnienia sprawy zaginięcia sowieckiego charge d'affaires Butienki. Potwierdza się coraz bardziej przypuszczenie, że Butienko i lotnik sowiecki Smirnow byli tą samą osobą, jednakże nie zdołano dotychczas ustalić czy opuścił on Rumunię pod nazwiskiem Smirnowa, czy też pod innym.

Obecnie policja sprawdza czy osobnik o wyglądzie zbliżonym do Butienki przekroczył w poniedziałek rano granicę rumuńsko-węgierską, udając się pociągiem do Budapesztu.

Liczne koła bukareszteńskie są coraz bardziej przekonane, iż zniknięcie Butienki nastąpiło na skutek zamachu zorganizowanego przez Moskwę. Nie tylko bowiem funkcjonariusze poselstwa sowieckiego nie zawiadomili o zniknięciu Butienki i nie zwrócili uwagi na nieobecność jego na przyjęciu oficjalnym, lecz nie starają się bynajmniej ułatwiać poszukiwań prowadzonych przez policję. Poza tym poselstwo sowieckie przez szereg protestów słownych utrudnia lub przynajmniej opóźnia bieg śledztwa.

Nacisk zaś z jakim ze strony poselstwa usiłuje się insynuować, że zniknięcie Butienki jest dziełem nacjonalistów rumuńskich, którzy przed paru dniami mieli jakoby zorganizować wrogą manifestację przed siedzibą poselstwa, gdy w rzeczywistości żadna tego rodzaju manifestacja nie odbyła się, zdaje się wskazywać, że ma się do czynienia z jakimś ukrytym manewrem Moskwy.

Władze rumuńskie są tego rodzaju postępowaniem zaskoczone. Ze swej strony ministerstwo spraw zagranicznych w odpowiedzi oficjalnej na protesty sowieckie wykazało fałszywość twierdzeń o zorganizowaniu nieprzyjaznej manifestacji i zapewniło, że nadzór nad osobami i majątkiem sowieckim w Rumunii był i będzie nadal utrzymany na należytym poziomie.

Sowiety protestują

MOSKWA (Pat). Agencja Tass komunikuje, że na skutek zaginięcia charge d'affaires ZSRR w Rumunii, rząd sowiecki polecił poselstwu sowieckiemu w Bukareszcie złożyć energiczny protest w rumuńskim ministerstwie spr. zagr.

Rząd sowiecki domaga się niezwłocznego wdrożenia dochodzenia oraz wykrycia i surowego ukarania winnych.

Makabryczna zemsta

SZANGHAJ, (Pat). W koncesji francuskiej obok jednego z dancingów, jak donosi Havas, znaleziono głowę Chińczyka, którego tożsamości nie udało się stwierdzić. Głowa zamordowanego leżała na arkuszu papieru. Na którym widniał napis „stracony za działalność antyjapońską".

Proces Doboszyńskiego

Dalsze zeznania świadków

LWÓW, (Pat). Dziś w szóstym dniu procesu przeciw osk. Doboszyńskiemu sąd w dalszym ciągu przesłuchuje świadków. Jako pierwszy zeznaje komisarz Szechiński Adam, powiatowy komendant P. P. w Limanowej. Sam bezpośrednio nie brał udziału w pościgu za Doboszyńskim, kierował jednak swoimi oddziałami. Zeznania jego dotyczą pewnych szczegółów pochwycenia bandy Doboszyńskiego, Lelka i Kolasy, którzy wpadli w ręce jednego z patroli policyjnych.

Władysław Gajewski, sekretarz wydziału powiatowego w Myślenicach zeznaje kilka okoliczności dotyczących przebiegu demolowania sklepów na rynku w Myślenicach.

Następnie zeznaje Franciszek Czarnecki, b. dyrektor Funduszu Pracy w Krakowie oraz inspektor pracy okr. krakowskiego.

Świadek obrazuje sytuację polityczną na terenie krakowskim. Twierdzi on, iż komunizmu jako ruchu zorganizowanego na tym terenie nie było. Ruch ludowy wówczas rozwijał się słabo, P. P. S. przechodziła apatię. Str. Nar. przejawiało żywszą działalność kosztem Str. Lud. Miał możność zetknięcia się z rozgoryczonymi ludźmi jednak nie zauważył, by byli skomunizowani. Rozgoryczenie ich wynikało z powodu ciężkich warunków życiowych. W trudnych warunkach socjalnych, jakie wówczas panowały, zjawiali się agitatorzy komunistyczni, którzy w ten, czy inny sposób przejawiali niejednokrotnie skutecznie swoją działalność.

Sen. Beczkowicz o naszych stosunkach

(Obszerne streszczenie przemówienia wygłoszonego w Senacie)

Więcej zaufania do społeczeństwa Ziem Półn.-Wschodn. — Błędy polityki narodowościowej — Rozdźwięki między administracją a prokuraturą — Nie jesteśmy karną kolonią administracji

Chciałem tu omówić sprawę polityki mniejszościowej. Stosunek Rządu do zagadnień mniejszościowych w ogóle, przedstawił p. Premier w swoim przemówieniu w Sejmie. Jest to stosunek narodu gospodarza, stosunek godny wielkiego narodu, oparty nie na nienawiści, lecz na zasadach sprawiedliwości i tolerancji. Oparty na oddziaływaniu przede wszystkim wartością kultury. Wskazał również p. Premier na konieczne obowiązki mniejszości i wyłuszczył rolę Rządu — ściągnięcie wysiłków mniejszości i większości dla wspólnego dobra. Od siebie dodam jeszcze dalsze obowiązki: inicjatywę Rządu i zajmowanie stanowiska aktywnego do ważniejszych przejawów życia.

Przechodząc ściśle do kresów płn.-wschodnich stwierdzam, że tamtejsze społeczeństwo polskie jest społeczeństwem wysoce wartościowym. W swej psychice posiada ono zrozumienie dla idei jagiellońskiej jest tolerancyjne. Walczy o podniesienie tych ziem kulturalnie i gospodarczo. Oczywiście, że nie jest ono zupełnie jednolite, jak i wszędzie istnieje tam walka o byt, lecz na pierwszy plan wysuwa się potrzeba współżycia. Nawet skrajnie nacjonalistyczna endecja posiada tam swoiste, inne niż w Warszawie, o szerszych horyzontach, poglądy nacjonalistyczne. Jak widzimy więc, rola przedstawiciela Rządu na tych ziemiach jest łatwiejsza, niż gdzie indziej. Dlatego dziwnym się musi wydać nieodpowiednie ustosunkowanie się jego do pewnych problemów tamtejszych, a przede wszystkim do mniejszości białoruskiej. Jest to zagadnienie inne niż ruskie, są tam bowiem możliwości ogromne asymilacyjne. Jednak podejście do tej ludności winno być oparte na zasadzie sprawiedliwości, a niestety nie na robieniu różnic z powodu wyznania czy języka. W ten sposób niewłaściwie pojęte przyśpieszanie naturalnych procesów, może je w rezultacie opóźnić lub przekreślić. Różnice te stosowane są czy to przy regulowaniu ustroju rolnego, udzielaniu posad, czy to przy zatwierdzaniu wyniku wyborów gminnych i urzędników gminy. Za to w sferze kulturalnej nie stwarza się możliwości do asymilacji kulturalnej. Ludności białoruskiej odbiera się częstokroć pisma i książki w języku białoruskim, niewątpliwie czasem o złej treści, ale nie daje się książek o dobrej treści, nie dba się o rozpowszechnianie wśród tej ludności i taniej książki polskiej. Po ostatnim zamknięciu szeregu kulturalnych organizacyj białoruskich pozostaje obecnie pustka, którą trzeba zapełnić czymś lepszym. Najbardziej byłaby tu pożądana mieszana robota polsko-białoruska. Wskutek odbierania książek białoruskich, starsze pokolenie oddane jest na pastwę książki rosyjskiej. W radiu natomiast, jak mnie poinformowano, wojewoda tamtejszy zakazał wszelkich audycyj w języku białoruskim. W ten sposób radiosłuchacze tamtejsi słuchają stacyj rosyjskich, z których Mińsk np. nadaje wszystkie audycje w języku białoruskim. Przy decentralizacji systemu administracyjnego muszą oczywiście obowiązywać przedstawicieli Rządu pewne ogólne zasady polityczne, naturalnie przystosowane do wymagań danego terenu.

Drugim zagadnieniem, które chciałem poruszyć, jest niezdrowa atmosfera, wytworzona dookoła procesów administracji. Niewątpliwie zło należy leczyć surowymi środkami, lecz atmosfera tych procesów winna być pozbawiona wszelkich szkodliwych efektów, które miały ostatnio miejsce. Efekty te można by usunąć, gdyby stosunki między administracją i prokuraturą były normalne. Wśród nich jednakże panuje czasem dysharmonia, rywalizacja. Pewne sprawy, wszczynane często zbyt pochopnie, mają właściwie charakter raczej dyscyplinarny, z minimalną domieszką pierwiastka karnego. Ciągnie się za uszy wówczas, by do procesu doprowadzić. Przy tych wypadkach należy dbać o to, by uniknąć alarmujących wiadomości w prasie, wiadomości, które mogłyby podniecać opinię publiczną i obniżać autorytet władz administracyjnych. Należy poza tym zharmonizować postępowanie starosty i prokuratora. Zależność bowiem, czy dysharmonie między tymi urzędami odczuwa i policja, która wykonuje rozkazy prokuratury, częstokroć ze szkodą dla powagi administracji. Dam tylko przykład prowadzenia starosty pod eskortą na ulicy.

Ostatnim zagadnieniem, które tu omówię jest problem nietraktowania ziem półn. wschodnich, jako miejsc karnych przeniesień dla administracji. Należy raczej starać się o pozyskanie wartościowych elementów inteligencji przez przeznaczenie stypendiów dla młodzieży, która później uda się na teren ziem półn. wschodnich.

NA WIDOWNI

PLENARNE OBRADY STR. NARODOWEGO.

11 bm. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Po posiedzeniu tym odbędzie się konferencja z wybitniejszymi działaczami z terenu, którzy w tym celu zostali zaproszeni do Warszawy.

100 KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM W DUBNIE.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Dubnie znajdzie się w dniu 14 bm. wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie przeszło 100 komunistów. Wśród oskarżonych figurują nazwiska wybitnych działaczy komunistycznych niejednokrotnie już karanych za działalność antypaństwową.

KIELECKA „MŁODA WIEŚ" PRZESZŁA DO „MŁODEJ POLSKI".

W dniu 6 bm. odbył się w Kielcach Zjazd Państwowego Związku Młodej Wsi („Siew"). Po bardzo ożywionej dyskusji — 64 delegatów na 67 opowiedziało się za przystąpieniem do Związku Młodej Polski.

POS. HYLA TWORZY GRUPĘ. DROBNYCH ROLNIKÓW.

Na terenie Sejmu mówi się ostatnio, jakoby poseł Hyla zamierzał jednak tworzyć grupę drobnych rolników.

Miałaby ona wystąpić z deklaracją przy dyskusji nad projektem rozszerzenia ustawy o reformie rolnej. Jak wiadomo, projekt ten złożył ostatnio poseł Hyla do laski marszałkowskiej.

MARIA DĄBROWSKA NA WOŁYNIU.

W tych dniach bawiła na Wołyniu znana literatka i autorka kilku rozpraw, Maria Dąbrowska. Zwiedziła ona szereg ośrodków na Wołyniu tak wiejskich jak i robotniczych. Gościła również w kilku organizacjach ukraińskich.

Rezultatem tego wyjazdu ma być nowa praca Dąbrowskiej, tym razem o Wołyniu.

P. Dąbrowska była gościem pp. Józewskich.

BĘDĄ ZMIANY W POLSKIM RADIO?

Jak się dowiaduje agencja „Kabel", w związku z przewidywanymi zmianami personalnymi w Polskim Radio mówi się również o reorganizacji wydziałów i referatów w tej instytucji. Przede wszystkim uchodzi za rzecz pewną powołanie do życia Wydziału Wiejskiego Polskiego Radia. Dotąd bowiem sprawy wiejskie załatwiane były w tzw. Wydziale Aktualności, w ramach którego czynny był referat rolny. Jako kandydatów na stanowisko naczelnika tworzonego wydziału wymienia się nazwiska inż. Płatka i red. Zachemskiego.

POWIEKSZAJĄ SIĘ FUNDUSZE NA BIBLIOTEKI GMINNE.

Związki Samorządowe województwa lubelskiego zaleciły ostatnio okólnikami, gminom swoich powiatów wstawienie do preliminarza budżetowego w roku przyszłym możliwie wystarczających sum na zakupno książek do Bibliotek Gminnych. Z pomocą temu Funduszowi przychodzą w szeregu gmin i powiatów Gminne Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe.

Niedole polskiej młodzieży akademickiej w Litwie

Jeden z ostatnich numerów kowieńskiego „Dnia Polskiego" w dłuższym artykule stwierdza bardzo ciężkie warunki, w których się znajduje polska młodzież akademicka w Litwie.

Pierwszą bolączką akademicką w ogóle, a Polaka w Litwie w szczególności, jest opłakany stan materialny.

Tylko bardzo mały odsetek młodzieży studiującej otrzymuje stałe, lub dorywcze wsparcie materialne z domu, większość studentów zaczyna swe studia dosłownie bez grosza w kieszeni i dopiero po zamieszkaniu w Kownie rozgląda się za zarobkiem, którego głównym źródłem są nieliczne i nędznie opłacane korepetycje.

Polskie organizacje kulturalno-oświatowe z powodu braku środków, mogą zapewnić stypendia tylko bardzo nielicznej garstce. Największą stawką stypendialną, wynoszącą 80 zł. miesięcznie, a wystarczającą zaledwie na skromne utrzymanie i wpłacenie czesnego — otrzymuje bardzo niewielu, reszta stypendystów musi się zadowolić połową lub trzy-czwartą tej sumy.

Należy podkreślić, że akademicy Polacy znajdują się chyba w najcięższych warunkach materialnych, pomimo to ani jeden Polak już od kilku lat nie został zwolniony od opłaty czesnego, nikt oczywiście nie otrzymał stypendium rządowego, lub jakichkolwiek ulg uniwersyteckich.

Niezależnie od powyższego maturzyści polskich gimnazjów mają wręcz zamknięty dostęp na medycynę, do instytutu pedagogicznego, co najdziwniejsze do akademii rolniczej w Datnowie.

A i ukończenie wydziałów dozwolonych daje bardzo mgliste perspektywy pracy zawodowej. Po ukończeniu wydziału prawnego nikt z Polaków akademików nie może się spodziewać otrzymania praw adwokackich nie mówiąc już o stanowisku sędziego. O instytucjach rządowych, nawpółrządowych, czy samorządowych nie ma co i myśleć. Nawet przedsiębiorstwa prywatne często nie chcą słyszeć o pracowniku Polaku, chociażby był on dobrym fachowcem i ukończył studia w pierwszorzędnych uczelniach zagranicznych.

Stan ten wywiera zrozumiałą depresję wśród polskiej młodzieży akademickiej w Litwie.

Nowy statut Uniwersytetu W. W. w Kownie pozwala na działalność organizacji akademickiej jeśli liczy ona nie mniej niż 25 członków.

W związku z tym do spisu skreślonych trafiło 22 organizacyj akademickich i w tej liczbie polska korporacja „Lauda".

J. C.



Płk. Gerloczy u stóp mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

Wieś wileńska w zimowe wieczory...

Chcę pisać tu o wsi wileńskiej, leżącej w krainie szumiących borów i tysiąca szeroko rozlanych jezior.

Las, jeziora i ziemia stanowią tu podstawę bytu hartownego, jak stal, ludu, mocno związanego z przyrodą i wszelkimi jej zjawiskami.

Świat idzie z postępem, więc i tu zachodzą zmiany niemal z dnia na dzień, zmiany na lepsze w każdej dziedzinie życia gospodarczego i społecznego.

A przecież wiadomo, że tu właśnie zaborca najmniej dbał o kraj, i że jedyną dozwoloną organizacją na wsi była w owe czasy Straż Ogniowa.

Wtedy remiza strażacka, rzekomo przeznaczona do przechowywania sprzętu strażackiego, niejednokrotnie spełniała rolę domu ludowego, gdzie potajemnie prowadzono działalność patriotyczną i oświatową. Ale, rzecz prosta — taka forma pracy nie mogła sprostać zadaniom, jakie spełniają dzisiaj w wolnej Ojczyźnie różne organizacje kulturalno-oświatowe, dążące do odrobienia olbrzymich zaległości. Praca ta nie wszędzie daje jednakowe rezultaty, zależnie od warunków i od energii jednostek, czy zespołów, które nad podniesieniem kultury wiejskiej pracują

Zarysowują się więc dwa typy wsi wileńskiej; jeden typ, niestety dziś jeszcze najliczniejszy — to wieś, która bytuje w tym samym prawie stanie, w jakim żyła przed wojną. Wieś, położona daleko od szlaków komunikacyjnych, gdzie jeszcze dymią kurne chaty, wieczorami pali się łuczywo, a radio nie jest znane. Drugi typ wsi, to wieś postępowa, posiadająca szkołę organizację społeczną, radio, oraz inne zdobycze kulturalne.

Jak wygląda wieczór zimowy na takiej, spóźnionej w swym rozwoju wiosce?

Zima jest dla rolników, a zwłaszcza drobnych — sezonem martwym, to też każdy z nich ma wieczorami sporo czasu na rozrywki według własnego uznania. Zbierają się więc ludzie w chacie, gdzie jaśniej świeci lampa, opowiadają sobie o tym co było, co jest i co będzie. Nikogo w gawędach tych nie ominą. A kiedy już zabraknie im tematu — rozpoczynają grę w karty, ciągnącą się niekiedy do świtu. Początkowo grają dla zabawy, potem zaś wyjmują zza pazuchy ciężko uzbierane ze sprzedaży produktów rolnych grosze i kładą je na stół karciany. Jest to zło, które trzeba tępić.

Wielkim też wrogiem owych ludzi jest pijaństwo. Nad sprawą tą trzeba się mocno zastanowić, ponieważ nałóg ten rozpowszechnił się nawet wśród dzieci wiejskich.

Nie lepiej też, oczywiście spędza w takich wsiach wieczory zimowe dorastająca młodzież. Chodzi luzem, urządza często dzikie zabawy, zwane wieczorynkami lub hryzkami, obfitujące w krwawe bójki, gra w karty, pije alkohol, przygotowuje sidła na ptaki i zwierzęta, niekiedy wrzuci do czyjejś studni kota lub psa, drogę przegrodzi płotem, albo puszcza się na inne złośliwe figle.

Nie znaczy to oczywiście, by w życiu tych wiosek nie dało się wynotować czegoś pozytywnego. Tu i ówdzie można już zauważyć anteny radiowe, ten i ów wrócił z wojska i zaczyna przejawiać inicjatywę, ten znowuż po przejściu jakiegoś kursu społecznego oddaje się pracy pożytecznej dla wiaski. Jest więc nadzieja, że chociaż nieprędko, to jednak poprawa nastąpi.

Kobiety przędzą i tkają płótna, oraz wzorzyste, oparte na motywach ludowych dywany i kilimy, znane ze sztą w całym kraju ze swej oryginalności. Dziewczęta zaś drą pierze na poduszki posagowe. Czynność ta, zwana tu tłoką, odbywa się zbiorowo, kolejno u każdej dziewczyny. Czynnościom tym towarzyszy śmiech i gwar, dziewczęta nucą, opowiadają sobie zagadki, czasami po prostu plotkują. Zdarza się nieraz, że któremuś z chłopców uda się podpalić kądziel, wywołując tym popłoch, to znów zatka ktoś komin na dachu przed gotowaniem wieczerzy, albo drzwi do chaty przymknie za pomocą specjalnego kołka.

W innym wypadku nasypie ktoś papryki na gorącą blachę, zmuszając obecnych do kichania i prychania.

Mężczyźni zajęci są wieczorami wyplataniem koszyków z wikliny lub z leszczyny, naprawą narzędzi rybackich, lub wyrobem najróżniejszych przedmiotów drzewnych z czeczotki lub jesionu, tak charakterystycznych dla rejonu wileńskiego.

Wyroby te cieszą się dużym powodzeniem na słynnym marcowym kiermaszu „kaziukowym".

Tak oto mniej więcej spędza wieczory zimowe wieś typu pierwszego.

Wieś typu drugiego posiada szkołę, przy której jest zazwyczaj świetlica, zaopatrzona w czasopisma, książki, gry myślowe i towarzyskie, radio, ponadto zastępuje ona salę odczytową, teatralną, gimnastyczną, a niekiedy nawet muzeum regionalne, gospodę bezalkoholową, poradnię higieniczną i tak dalej.

Na czoło tych licznych imprez świetlicowych wysunęło się obecnie radio. Jego rola w podnoszeniu kultury polskich wsi i miasteczek jest już dziś ogromna i niezastąpiona. To też ambicją każdej świetlicy wiejskiej jest posiadanie radia, przy którym ogniskuje się życie całego środowiska.

W świetlicach tych młodzież, zwła

Zbrojenia Ameryki w opinii prasy

Pomimo powszechnego „umiłowania pokoju", ogłoszonego przez mężów stanu i dyplomatów, mniej więcej czwarta część ludzkości objęta jest w chwili obecnej płomieniem wojny. Obydwa konflikty zbrojne, europejski i azjatycki, wnoszą do sytuacji międzynarodowej szereg momentów, które grożą dalszym rozszerzeniem się niebezpieczeństwa. Pokój świata podminowany jest tak silnie, jak nigdy jeszcze dotąd.

Prezydent Roosevelt, oceniając całą powagę sytuacji, zażądał od Kongresu specjalnych środków, celem przygotowania kraju na wszelkie ewentualności. W myśl twierdzeń Roosevelta obrona może być naprawdę skuteczną jedynie wtedy, gdy nie będzie się ograniczać jedynie do wybrzeży kontynentu amerykańskiego od strony Atlantyku i Pacyfiku, ale obejmie także najdalej wysunięte pozycje, jak Filipiny i in. „Należy posiadać wszelkie środki do tego — oświadczył on — aby wszelkiego możliwego napastnika zatrzymać o setki mil od naszego brzegu".

Konsekwencją w ten sposób pojętego programu jest przede wszystkim rozbudowa marynarki wojennej tak, aby przewyższyła ona siły każdego przeciwnika. Te intensywne zbrojenia Ameryki odbiły się szerokiem echem w opinii całego świata, wywołując najróżnorodniejsze komentarze.

Prasa państw demokratycznych skłania się raczej ku mniemaniu, że wzrost sił zbrojnych państwa tak gruntownie i głęboko pacyfistycznego, może być jedynie gwarancją bezpieczeństwa, nie ulega bowiem wątpliwości, że przyczyną jego nie jest chęć jakiejkolwiek agresji. Potężna armia Stanów Zjednoczonych ma być przestrogą dla ewentualnych napastników, którzy, widząc, na co się narażą, — będą mniej pochopni w swych imperialistycznych rojeniach.

Według „Times'a" — „Potężna i czujna Ameryka jest solidną gwarancją pokoju światowego", „New Chronicle" pisze, że „nie należy się obawiać, że armia amerykańska może być użyta do celów jakiejkolwiek agresji".

Inne zgoły poglądy rozpowszechnia trójkąt Rzym—Berlin—Tokio. „Giornale d'Italia" oświadcza, że „w głoszonych hasłach pokojowych dźwięczy duch wojny, który jest podłożem zbrojeniowych programów wszystkich imperialistycznych demokracji". Pisma niemieckie przekonywują swych czytelników, że zbrojenia Ameryki są niedwuznaczną groźbą przeciwko Japonii. Na koniec dziennik japoński „Asahi" pisze, że „Stany Zjednoczone chcą siać postrach i terroryzować inne narody".

Obiektywny rzut oka na sprawę niewątpliwie skłoni nas ku mniemaniu, że wzmocnienie sił zbrojnych Ameryki będzie działać hamująco w pierwszym rzędzie na zakusy Japonii. Wszystkie państwa tłumaczą swe zbrojenia koniecznością obrony i stania na straży pokoju, - niektóre jednak rzeczywiście kierują się tymi motywami; do tej kategorii w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Stany Zjednoczone. Fakt, że prezydent Roosevelt wysunięty został obecnie jako kandydat do nagrody pokojowej Nobla, posiada tutaj także swoją skromną, ale jakże charakterystyczną wymowę.

S.

Międzynarodowa afera handlarzy opium

Aresztowania na terenie Polski

Na terenie Polski wykryto wielką międzynarodową aferę handlu narkotykami, obejmującą swym zasięgiem kilka państw europejskich.

Na trop afery natrafiono przypadkowo w Wiedniu, gdzie w magazynach dworca kolejowego wykryto przesyłkę wagi 300 kg, zadeklarowaną jako otręby pszenne, wysłane z Francji, a w której pod warstwą otrąb znaleziono opium w stanie surowym.

Tansport skonfiskowano i podjęto natychmiast dochodzenie. Aresztowano jednego z organizatorów bandy trucicieli, obywatela austriackiego Adolfa Metznera, oraz pięć innych osób, zamieszanych w aferę.

Jak stwierdzono, opium sprowadzano z Dalekiego Wschodu do Francji, następnie rozsyłano do Niemiec, Włoch, Austrii, Czechosłowacji i Polski. Surowiec przetwarzano na środki narkotyczne, używane przez narkotymanów.

Władze austriackie powiadomiły o ujawnieniu afery straż graniczną w Polsce. Dochodzenie władz polskich dało sensacyjne wyniki.

Na terenie Zagłębia aresztowano kilku członków szajki przemytniczej, trudniących się dostawą opium z terenu Austrii do Polski. M. in. w Mysłowicach aresztowano znanego lekarza z Zagłębia i właściciela kilku fryzjerni, u których znaleziono zapasy przemycanego opium i morfiny.

Dalsze nici prowadzonego śledztwa objęły również Warszawę, gdzie dokonano w ostatnich dniach szeregu rewizyj i aresztowano kilka osób. Wśród zatrzymanych znajduje się obywatel chiński, który przyjechał do Polski z Francji, gdzie był już karany za prowadzenie potajemnej palarni opium.

Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy. Na terenie Niemiec i Czechosłowacji aresztowano również kilkunastu członków bandy.

Zajście na tle antysemickim w Jagiellonowie

8 bm. do sklepu wódczanego W. Zajączkowskiej w Jagiellonowie, gm. rudomińskiej, przybył Mojżesz Rybak, kupiec leśny, z dwoma swymi robotnikami A. Siemaszką i J. Rodziewiczem. W tym czasie przybyło do sklepu również na wódkę 8 robotników z gajowym. Jeden z grupy 8 chciał wyrzucić ze sklepu Rybaka, jako Żyda. Na tym tle powstała bójka, w czasie której zostali pobici Rybak i Siemaszko. Gdy Rybak telefonicznie chciał wezwać policję, napastnicy zbiegli. Rybak zeznał, że w czasie bójki zginęło mu z kieszeni marynarki zł. 137, ale nie potrafił udowodnić posiadania tych pieniędzy. — Policja ustala obecnie, kto brał udział w bójce.

Reforma planu Loterii Klasowej

Nowe korzyści dla graczy

Zmiany, jakie Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego wprowadziła do planu gry 41 Loterii Klasowej, wywołała zainteresowanie w szerokich kołach graczy loteryjnych. Nie wszyscy jednak orientują się na czym polega istota tych reform.

Decyzja Dyrekcji powstała na skutek wielu listów, otrzymywanych od graczy bezpośrednio, oraz ich reklamacyj, oczywiście umieszczanych w szeregu pism. W głosach tych panowała rozbieżność: jedni twierdzili, iż należy dążyć do zwiększenia ilości osób wygrywających przez rozdrobnienie wielkich wygranych, inni natomiast przeciwnie żądali zmniejszenia ilości wygranych, a podniesienia ich wysokości.

Pierwszy pogląd miał o wiele liczniejszych zwolenników, jednak Dyrekcja uważała jednostronne zadośćuczynienie ich chęciom przez proste rozdrobnienie wygranych za niewłaściwe.

Przed omówieniem szczegółów, rzućmy okiem na całość. W klasie pierwszej pozostawiono główną wygranę (100.000 zł.) bez zmiany, jak również następującą po niej bezpośrednio największą wygraną (50.000 zł.). Zadowoliwszy w ten sposób zwolenników dużych kwot, zwrócono się teraz niezwłocznie w stronę tych, co wolą więcej wygranych średnich: wprowadzono więc dwie nowe wygrane po 25.000 zł., dodano jedną wygraną 15.000, trzy po 10.000, cztery po 5.000, pięć po 2.000, dziesięć po 1.000 złotych i skasowano po 200, 150 i 100 zł., wprowadzając na ich miejsce wygrane po 250 i 125 złotych.

W klasie drugiej i trzeciej zwolennicy dużych wygranych mogą być jeszcze bardziej zadowoleni. Ze stu tysięcy główne wygrane w tych klasach powiększono odpowiednio do 125.000 i 160.000 zł. Wygranych po 25.000 jest w klasie drugiej dwie, w trzeciej zaś trzy. Nadto w tej ostatniej klasie dodano po jednej wygranej po 15.000 i 10.000 złotych.

W klasie czwartej, pozostawiając bez zmiany wygrane: główną (1.000.000 zł.), dwie po 100.000 i trzy po 75.000, powiększono o dwie wygrane po 50.000 zł. Nadto skasowano 10 wygranych po 30.000 zł., zastępując je piętnastoma wygranymi po 25.000 zł., powiększając o dwie ilość wygranych po 15.000 oraz o pięć wygranych po 5.000 złotych.

Wygląda więc to tak, jakby Dyrekcja szła na rękę mniejszości graczy, t. j. zwolennikom większych wygranych. W rzeczywistości jednak jest inaczej, gdyż dotychczasowy podział losów na części został zmieniony. Zamiast dawnego podziału na cztery części, został wprowadzony podział losu na pięć części. W ten sposób każda wygrana zamiast zadowolić czterech graczy, zadowoli pięciu. Uwidocznijmy to na przykładzie. Jeżeli dotychczas na jakikolwiek numer padła wygrana np. 100.000 zł., sumą tą dzieliły się cztery osoby, otrzymując po 25.000 zł. każda, jeżeli naturalnie nikt nie nabył większej ilości ćwiartek tego numeru. Skoro jednak te same 100.000 zł. padnie w rozpoczynającym się dnia 17 lutego r. b. ciągnieniu pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, to podzieli się nim nie cztery lecz pięć osób i każdej z nich przypadnie po 20 tys. złotych, co stanowi również ładny kapitalik i sprawi szczególną radość temu piątemu graczowi, który dawniej nie istniał i tym samym nic nie skorzystał.

Zapytają może niektórzy z graczy, czy nie prościej byłoby, pozostawiając dawny podział losu, zmniejszyć wygraną do 80 tys. zł. i zrobić nową lub powiększyć o jedną dotychczasową ilość wygranych po 20 tys. zł. Wydaje się, że wyszłoby to na jedno: też mogłoby skorzystać pięciu graczy, a system byłby prosty. Otóż nie. Jak wzmiankowaliśmy powyżej, istnieją dwa rodzaje graczy i ten prosty system byłby sprzeczny z ich życzeniami, bo nie pozwoliłby im wygrać 100.000, a tymbardziej miliona. Jest to zupełnie zrozumiałe, że nawet biorąc jeden cały los według dawnego podziału i piątą ćwiartkę innego losu, nie mogliby oni wygrać w jednej klasie 100.000 albo 1.000.000. Teraz, biorąc pięć części według nowego systemu mogą wygrać te kwoty. Oczywiście powiększą oni nieco swój wydatek, ale skoro 20.000, a nawet 200.000 im nie wystarcza, jest słuszne i sprawiedliwe, aby ich to kosztowało nieco drożej. Dzięki temu systemowi można też było zachować główną wygraną czwartej klasy t. j. 1.000.000 złotych.

Wobec podziału losów na pięć części zniknąć musiały dotychczasowe wygrane po 50 zł (40 zł. netto). Teraz najmniejsza wygrana w pierwszych trzech klasach jest odpowiednio zwiększona do 62.50 zł. brutto, co stanowi netto 50 zł., a więc rzeczywistą cenę losu do następnej klasy. Wygrane dzienne po 5.000 i 20.000 zł. utrzymano we wszystkich klasach, przy czym ilość ich uzależniona jest od liczby dni ciągnień.

Dodajmy jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: ilość losów, biorących udział w grze, zmniejszona została ze 195 na 160 tysięcy, dzięki czemu znakomicie podniosły się szanse wygrania, zwłaszcza, że i ogólną kwotę przeznaczoną do rozgrywki, podniesiono z 24.570.000 na 25.200.000 zł., a zatem o całe 630.000 złotych.

Ponieważ z szans tych skorzystać będą mogli tylko posiadacze losów loteryjnych, a ciągnienie już za pasem, należy więc nie zwlekając zaopatrzyć się w los lub lub w jego część.

Echa radiowe

Polski stan posiadania w światku fal

Jeszcze dziesięć lat temu i tytuł i artykuł wydałby się rozdziałem z powieści Verne'a. Dziś jest — to nie tylko fakt zrozumiały, ale i temat niezmiernie ważny. Podział fal decyduje o zasięgu radiofonii danego państwa, a zasięg o propagandzie.

Niedawno na klubie dziennikarzy radiowych w Warszawie dyrektor R. P. wygłosił obszerny referat na aktualne tematy radiofonii polskiej. Na wstępie p. dyrektor Starzyński zaznaczył, że zasięg stanowi troskę, każdej radiofonii, nie tylko polskiej. Niemal od początku eksploatowania radiofonii wszystkie państwa europejskie starały się zdobyć dla siebie falę długą. Dla wszystkich jednak państw fal tych nie starczyło. To też fale długie posiadają poza Polską, jedynie Anglia, Francja, Niemcy, Szwecja, Dania, Norwegia, Finlandia i Litwa.

Polska posiada i 8 fal średnich z czego dwie fale wyłączne, tj. nie mające w Europie innej stacji na tej fali (Poznań i Katowice) 3 fale dość dobre, które jednak musimy dzielić z innymi państwami (Lwów, Wilno i Toruń) i 3 fale, używane dla stacyj lokalnych (Łódź, Warszawa II i Kraków).

Z kolei przeszedł dyr. R. Starzyński do omówienia tematu najbardziej obchodzącego Ziemie Wschodnie. „Oprócz problemu pokrycia kraju zasięgiem, naszych stacyj, mamy do rozwiązania zagadnienie przeciwstawienia się obcej propagandzie, zalewającej zwłaszcza Kresy Wschodnie. Stąd przy układaniu planu inwestycyjnego, zgodnie z wymaganiami naszej racji stanu, musieliśmy wziąć pod uwagę przede wszystkim Ziemie Wschodnie, które obsługiwane były jeszcze przed rokiem, przez dwie stacje radiowe o łącznej sile 32 kw. **Obecnie te dwie stacje mają już łączną siłę 100 kw., a w najbliższym czasie będziemy mieli 4 stacje o łącznej sile 200 kw".**

Jeżeli chodzi o obecną moc polskich anten wynosi ona obecnie 280 kilowatów. Jest to czwarte miejsce w Europie. Po przeprowadzeniu całego planu inwestycyjnego, który powiększy o 100% moc polskich stacyj nadawczych, **Polska przesunie się na 3 miejsce, ustępując jedynie Francji i Niemcom.**

Rozbudowa radiofonii polskiej nie jest procesem, który kroczy po samych różach. Pomimo olbrzymiej ilości specjalistów, jaka pracuje we wszystkich krajach nad dalszym udoskonaleniem radia, prawa, które rządzą odbiorem są jeszcze kapryśne i tajemnicze. Odbiór bywa zależny od czynników, mających źródło nie tylko na ziemi, ale i na słońcu, ale nawet w przestrzeniach między planetarnych. Każdy może sam sprawdzić kaprysy eteru, porównywując odbiór dzienny i nocny, zimowy i letni itd. Np. odbiór stacji włoskiej Bolzano jest b. trudny w Polsce, kiedy pracuje Wilno. Niewątpliwy związek istnieje pomiędzy tak odległymi terenami. Z polskich stacyj najbardziej słyszalną jest Katowicka.

* * *

Dodamy jeszcze od siebie radosną nowinę, znaną już zresztą z gazet, że w krótkim czasie nowa Rozgłośnia Baranowicka rozpocznie nadawanie audycyj próbnych. Każdy radiosłuchacz powinien informować P. R. o odbiorze, czystości, zakłóceniach itd. Radiofonia Polska nie potrzebuje narzekań, ale życzliwego współdziałania. Jak meteorologia mogła się rozwinąć dzięki sieci korespondentów, radiofonia rozwinie się, jeżeli każdy na pocztówce zawiadomi nową rozgłośnię „słyszę, nie słyszę, słyszę dobrze, słyszę źle".

Nowe stacje w Baranowiczach i Łucku będą miały wielką rolę do spełnienia. Współdziałanie życzliwe społeczeństwa miejscowego ułatwi im pełnienie tej roli.

L.

Katastrofa sowieckiego sterowaca



Na zdjęciu sterowiec Z. S. S. R., „W-6". Niedawno uległ on katastrofie, w której doznał znacznych uszkodzeń.

szcza przedpoborowa wieczorami dokształca się.

Są też świetlice, gdzie odbywają się próby „wieczorynek" lub innych audycyj wiejskich, które będą nadane przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej. Jest to jakby nagroda za prowadzone prace kulturalno - oświatowe i społeczne w danej świetlicy. Ponadto odbywają się też w świetlicy zebrania rad gromadzkich, Kółek Rolniczych i innych organizacyj społecznych.

Niezależnie od tych imprez w świetlicach tu i ówdzie czyta ktoś na głos książkę — widocznie przygotowując się do konkursu dobrego czytania. Ta forma oświaty jest dość powszechna w świetlicach wileńskich. Trzeba tu nadmienić, że wieś wileńska odczuwa głód książki. ponieważ istniejące biblioteki miejscowe nie były odnawiane od lat dwunastu. Głód ten łagodzą częściowo biblioteki wędrowne, istniejące przy inspektorach szkolnych, powiatowych. Jednakże to nie wystarcza i wieś oczekuje w dalszym ciągu na ustawę o bibliotekach gminnych, która bolączkę tę usunie.

Z zadowoleniem należy tu podkreślić uruchomienie od kilku miesięcy listonoszy wiejskich (narazie w powiecie wileńsko - trockim), którzy docierają do wiosek trzy razy na tydzień, przynosząc ludności materiał w postaci tygodników i gazet do zajęć wieczorowych. Jest nadzieja, że wkrótce zorganizowane będzie doręczanie korespondencji i w innych powiatach na Wileńszczyźnie i również przyczyni się do podniesienia poziomu kulturalnego wsi.

Długa jest jeszcze droga do jaśniejszego jutra. Długa, ale nie beznadziejna. Młode narastające pokolenia rozpoczęły już twardy, nieustępliwy marsz. Praca staje się hasłem, dynamizującym senną dotąd wieś wileńską. Tym bardziej, że istnieje bardzo silna chłonność i w przyswajaniu zdobyczy kulturalnych

Długie wieczory zimowe zaczynają spełniać rolę doniosłą, dając ludziom czas do przemyślenia i układania planów na przyszłość.

Ufajmy, że typ wsi gnuśnej, szarej jak woda zastałego bajora, zniknie z powierzchni tutejszego regionu.

Jan Hopko.

—oOo—

Królowie i X muza

Największymi zapewne entuzjastami filmu są członkowie angielskiej rodziny królewskiej gdyż wyświetlanie filmów w Buckinghamm Palace odbywa się kilka razy na tydzień. Król Jerzy VI nakręca sam dużo wąskotaśmowych krótkometrażówek, które co tydzień ogląda rodzina królewska. Księżniczkom Elżbiecie i Małgorzacie wolno dwa razy na tydzień oglądać w ich pokoju dziecinnym wybrane specjalnie filmy dla młodzieży. Również książę Windsor i jego małżonka są gorącymi amatorami filmu i spędzają godziny poobiednie w kinie.

Do liczby zwolenników X Muzy zaliczają się też królowie skandynawscy. Król Chrystian duński zaprosił np. podczas uroczystości jubileuszowych całą swoją rodzinę i otoczenie dworskie na przedstawienie nowego filmu z Laurel'em i Hardy'm w głównych rolach. Demokrata na tronie, Chrystian, odwiedza często po cywilnemu i incognito kina w Kopenhadze. Król szwedzki, Gustaw V, obecny jest cztery razy tygodniowo na wyświetlaniu nowych filmów, a kolega jego na tronie norweskim, Haakon, nie opuszcza ani jednego wieczoru.

Cesarz Japonii, Hirohito, poleca wyświetlać w urządzonej na ten cel sali pałacu w Tokio rozmaite filmy produkcji japońskiej i europejsko - amerykańskiej.

Prezydent Francji asystuje co piątek wieczorem przy wyświetlaniu filmu w jednej z sal pałacu Elizejskiego. Mussolini przygląda się chętnie filmom, ale wyróżnia filmy produkcji włoskiej. Kemal Pasza natomiast objawia predylekcję do filmu amerykańskich. Minister spraw zagranicznych Francji, Delbos, jest zdecydowanym wielbicielem filmów, w których występuje Shirley Temple, Herriot zaś hołduje filmom Chaplin'a.

Dla dopełnienia powyższego przeglądu należy dodać charakterystykę mieszkańców Białego Domu w Waszyngtonie. Prezydent Roosevelt urządza dwa razy na miesiąc przyjęcia, których jedną z atrakcyj są seanse filmowe; wśród widzów znajdują się też przedstawiciele dyplomacji. Jednocześnie małżonka prezydenta zaprasza na oficjalne bale i przyjęcia gwiazdy ekranu.



Giselle Lerieu, wybrana ostatnio Miss Paryża.

Hydroelektrownia stanie

ale nie w Szyłanach

Pisaliśmy w swoim czasie, że, jak dotychczas nie został opracowany na dłuższą metę plan elektryfikacji Wileńszczyzny. Wprawdzie wiele się na ten temat mówiło, jeszcze więcej robiło się prowizorycznych planów i planików, nikt jednak nie zatroszczył się o to, by przemyśleć od podstaw i opracować szczegółowo

OGÓLNY PLAN WYZYSKANIA ENERGII NASZYCH RZEK,

spływających dziś bezużytecznie do morza.

Nie będziemy wchodzili w przyczyny upadku projektu hydroelektrowni w Szyłanach. Dziś, niestety, stoimy wobec faktu dokonanego. Czynniki decydujące nie pozwoliły budować i, jak nas informują, nie ma od tego wyroku odwołania. Przynajmniej mówi się tak w urzędzie wojewódzkim w Wilnie i w magistracie wileńskim.

Brak ogólnego planu elektryfikacji, z chwilą upadku projektu w Szyłanach, koło którego troskliwie chodzono od kilku lat, pociągnęło za sobą

FATALNE NASTĘPSTWO.

Upadł jeden projekt i wszystko się załamało. Nie ma drugiego, do którego realizacji można by było przystąpić niezwłocznie. Wskutek tego Wileńszczyzna nie będzie mogła w roku bieżącym zużytkować na cele elektryfikacyjne przyznanego na budowę hydroelektrowni na Wilii miliona złotych.

Stało się więc tak, że Wilno zaprzepaściło milion złotych. Pisaliśmy już, że mają „oko" na ten milion projektodawcy budowy w Wilnie „Pałacu Sztuki", budowy nowych dróg na Wileńszczyźnie oraz małej hydroelektrowni dla oświetlenia Brasławia i okolic. Czy projekty te zostaną zrealizowane kosztem „wakującego" w bieżącym roku miliona, dowiemy się wkrótce.

Tych wszystkich, którzy zostali zaskoczeni nagłym upadkiem projektu w Szyłanach, intryguje bardzo pytanie: dlaczego czynniki kompetentne

DOPIERO DZIŚ WYPOWIEDZIAŁY SWOJE STANOWCZE VETO.

Przecież projekt budowy hydroelektrowni w Szyłanach był aktualny od szeregu lat. W okresie tym dużo się o nim pisało, mówiło i dyskutowało przy wielu okazjach. Zorganizowane zostały nawet badania wstępne, polegające na wierceniu podłoża. Wydano 40 tysięcy złotych. Dlaczego nie powiedziano wtedy, że projekt jest nierealny, że władze zabronią budowy zapory wodnej tak blisko granicy?

Odpowiedź na to pytanie jest zadziwiająco prosta. Oto magistrat wileński nie zawiadomił oficjalnie odpowiednich czynników, tak jak wymaga tego ustawa wodna, o swoim zamiarze budowy hydroelektrowni w Szyłanach. Nie złożył projektu,

NIE ZAPYTAŁ O ZDANIE CZYNNIKÓW DECYDUJĄCYCH.

A musiał to zrobić, bo ustawa wodna wymaga tej formalności od samorządu.

Dopiero w ostatnim roku, już po dokonaniu badań, magistrat zapytał bezpośrednio władze wojskowe o zdanie, postępując, jeżeli chodzi o przepisy, niezbyt formalnie. Mimo to odpowiedź otrzymał. Przyszła ona do urzędu wojewódzkiego i była negatywna.

Oczywiście możemy nie lubieć przepisów biurokratycznych, możemy wołać, że w tym wypadku formalistyka nie powinna była stać na przeszkodzie czynnikom decydującym. Czynniki te mogłyby zwrócić się pierwsze, mogłyby powiedzieć — panowie nie róbcie hałasu z Szyłanami, bo nie pozwolimy. Ale mimo wszystko powstaje pytanie: dlaczego nie wysłano z magistratu wileńskiego, jak tego wymaga ustawa wodna, papierku z zapytaniem? Trzy lata temu moglibyśmy znać stanowisko czynników decydujących w sprawie Szyłan. Za ten okres czasu można było opracować nowy projekt i w roku bieżącym przystąpić do jego realizacji, mając milion złotych.

Czynniki decydujące wyraziły ostatnio, po upadku Szyłan, życzenie,

ABY HYDROELEKTROWNIA NA WILII STANĘŁA W OBRĘBIE MIASTA.

Jak wykazują badania specjalistów, na Wilii można wybudować hydroelektrownie w 3 miejscach: Szyłany, Sayny (lub Trynopol) i Baraszuny. Koło Szyłan i Sayn można uzyskać identyczną wydajność. Budując hydroelektrownię w Trynopolu z kanałem uzyskuje się o 25 proc. więcej energii niż w Szyłanach.

Obecnie Miejskie Biuro Urbanistyczne opracowuje warianty możliwości budowy hydroelektrowni w obrębie Wilna. Pierwszy to Trynopol bez kanału, drugi to Trynopol z kanałem przez Zwierzyniec i trzeci

TO ZAPORA KOŁO SAYN W POBLIŻU WEREK.

Niestety biuro urbanistyczne otacza te projekty z polecenia prezydenta miasta dra Maleszewskiego wielką tajemnicą i nie udziela na ich temat żadnych informacyj.

Włod.

Stan higieniczno - sanitarny

w wileńskich szkołach powszechnych

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Kulturalno-Oświatowej w Zarządzie Miejskim dr Borkowski złożył sprawozdanie z opieki hinieniczno-lekarskiej w miejskim szkolnictwie powszechnym za r. 1936/37.

Do szkół powszechnych w Wilnie w roku sprawozdawczym uczęszczało przeszło 23.000 dzieci. Na 45 szkół w granicach m. Wilna przypada 342 izb szkolnych. Średnie zaludnienie klasy wynosi 47 dzieci. W publicznych szkołach powszechnych ogólna powierzchnia podłóg dochodzi do 5 ha. Jednakże po zestawieniu tej cyfry z ilością dzieci przypada na 1 mtr kw. powierzchni podłogi więcej niż 1 dziecko. Przyjmując pod uwagę normy przestrzeni wymagane przez ustawę dla jednego dziecka uczącego się wynika, iż w szkołach powszechnych Wilna istnieje przeludnienie w izbach szkolnych o 3118 dzieci. Przeludnienie to jest względne gdy wezmiemy pod uwagę, że w Wilnie nie zachodzą wypadki nauczania na 3 zmiany, to też w pewnych godzinach dnia szereg lokali szkolnych pozostaje wolnych.

W opiece higieniczno-lekarskiej zatrudnionych było 14 lekarzy i 12 higienistek. Na jednego lekarza przypadło 2260 dzieci co przeciętnie obejmuje od 4 do 5 szkół.

Badania lekarskie przeprowadzono nad 26.000 dzieci. Jedną z największych klęsk, z którą walczy higiena szkolna jest zawszenie wśród dzieci szkolnych, które w pewnych miesiącach obejmuje ok. 40% ogółu dzieci. Akcja walki z zawszeniem prowadzona przez opiekę higieniczno-lekarską przez stosowanie kąpieli, dezynfekcji ubrań i interwencji u rodziców napotyka na duże trudności ze względu na złe warunki sanitarne w mieszkaniach rodziców. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję. Niektórzy z obecnych wyrażali zdanie, że bez radykalnych zmian gospodarczych polepszających byt szerokich warstw społecznych nie sposób jest walczyć skutecznie z objawami brudu i zawszenia, jako zjawiskami ściśle związanymi z warunkami bytu materialnego. Dr Borkowski zajął jednak stanowisko odmienne i udowodnił przykładowo, że nawet w dotychczasowym układzie warunków, społecznych energiczna akcja higieniczna może wywołać pożądane skutki.

Obserwacje lekarzy dokonane na podstawie indywidualnych kart zdrowia wykazały iż 14% dzieci szkół powszechnych choruje na krzywicę, 12% zaatakowanych jest przez gruźlicę, choroby zakaźne zaś jak odra, błonica krztusiec wykazują pewne nasilenie epidemiczne, co wywołane jest złymi warunkami sanitarnymi miasta.

Akcja dożywiania dzieci szkół powszechnych prowadzona przez miasto obejmuje 35% ogółu dzieci i wspólnie z prowadzoną przez Zarząd Miejski akcją kolonijną w Leoniszkach daje bardzo dodatnie rezultaty w dziedzinie zdrowotności. Ogółem wymieniona opieka materialna miasta nad dziećmi szkół powszechnych pochłania w budżecie rocznym przeszło 100.000 zł.

Na środowym posiedzeniu budżetowym Magistratu omawiano w dalszym ciągu budżet elektrowni miejskiej. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa obsady personalnej w dziale ruchu elektrowni miejskiej, który zdaniem inżynierów elektrowni wymaga zwiększenia ilości stanowisk etatowych. Sprawa powyższa na wniosek prezydenta miasta została przekazana dyrekcji elektrowni do bliższego opracowania. Po przeanalizowaniu strony dochodowej budżetu elektrowni zaakceptowano sumę 1.353.186 zł jako przelew brutto do budżetu administracyjnego miasta.

Jak miasto opiekuje się biednymi

Biedy i nędzy — prawdziwej i symulowanej — jest w Wilnie, jak zresztą i wszędzie, pod dostatkiem. Wystarczy raz pójść do Opieki Społecznej Magistratu, do różnych przytułków, żłobków, kuchen miejskich, aby o tym się przekonać.

Magistrat m. Wilna w miarę możności przychodzi z pomocą biedocie, wydając na to rocznie ponad 700 tys. złotych. Jest to, jak na dzisiejsze warunki, suma niewystarczająca, zaspakaja jednak w bardzo znacznym stopniu najniezbędniejsze potrzeby.

Postacie tej pomocy są różne. Istnieje więc opieka rodzinna, opieka zakładowa, wydaje się zapomogi w gotówce i w naturaliach, udziela się pracę, pokrywa koszta podróży itp.

Zasadą udzielania pomocy jest jej odpłatność i tylko w wypadku, gdy wiek albo stan zdrowia na to nie pozwala, daje się zapomogi w gotówce lub naturialiach. Tak np. w styczniu rb. wydział Opieki Społecznej Magistratu skierował do pracy 495 osób, płacąc pracownikom umysłowym po 3, fizycznym po 2 złote dziennie, zapomóg zaś w gotówce wydał 56? osobom w granicach od 3 zł do 50 zł miesięcznie. Tak znaczna rozpiętość wysokości zapomóg uzależniona jest od sytuacji materialnej petenta, przy czym największe zapomogi otrzymują rodziny, wciągnięte do ewidencji opieki rodzinnej.

Instytucja opieki rodzinnej polega na wspieraniu rodzin, obarczonych większą ilością dzieci i znajdujących się w skrajnej nędzy. W chwili obecnej Opieka Społeczna Magistratu wspiera około 100 takich. Opieka trwa, dopóki sytuacja materialna tych rodzin się nie polepszy, co ustala rewident. Podczas trwania opieki zmusza się rodziców, aby w granicach możliwości wychowywali dzieci w warunkach, na jakie pozwala udzielana zapomoga.

Znacznie większą ilością dzieci opiekuje się Instytucja opieki zakładowej. Opieka zakładowa nie utrzymuje własnych zakładów opiekuńczych, a opłaca pobyt i utrzymanie swoich pensjonariuszy w różnych zakładach opiekuńczych zakonnych i świeckich, jak w ochronach i przytułkach ss. salezjanek, Zw. Pr. Ob. Kobiet, T-wa Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą itp.

Zakłady te są dwojakiego rodzaju: zamknięte i otwarte. Zamknięte znów dzielą się na 4 kategorie. Kategoria pierwsza obejmuje 2 zakłady, polski i żydowski, dla niemowląt w wieku od 3 lat. Na pierwszy lutego br. liczba dzieci w tych zakładach wynosiła 154.

Do kategorii drugiej należy 20 zakładów (w tej liczbie polskie, żydowskie, po jednym rosyjski, ewangelicki i litewski) dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Według stanu na 1 lutego br. magistrat opłacał pobyt 1101 dzieci w tych zakładach, płacąc 24 zł miesięcznie za dziecko.

Trzecia kategoria — to bursy dla młodzieży szkół zawodowych i terminatorów (polskie, żydowskie, litewska). Stan na 1 lutego — 180 osób, opłata — 24 zł miesięcznie od osoby.

Wreszcie czwarta kategoria — 6 zakładów (1 żydowski) specjalnych: dla moralnie zaniedbanych, niedorozwiniętych, gruźliczych i ociemniałych. Magistrat płaci za utrzymanie w nich 114 pensjonariuszy po 30 zł od osoby. Ogółem Opieka Społeczna Magistratu utrzymuje w zakładach zamkniętych 1549 dzieci i młodzieży, w tej liczbie 804 chłopców i 745 dziewcząt.

W zakładach otwartych — żłobkach i ochronkach dziennych (20 polskich i żydowskich) Magistrat utrzymuje 614 dzieci płacąc w żłobkach po 60 groszy dziennie za dziecko, w ochronkach — po 40 gr.

Na ostatku — opieka zakładowa obejmuje jeszcze dwie kategorie zakładów dla starców: 1) 7 przytułków dla starców (w tej liczbie jeden żydowski i jeden rosyjski), gdzie płaci po 15 zł miesięcznie za 640 pensjonariuszy — 112 mężczyzn i 528 kobiet i 2) 3 zakłady dle nieuleczalnie chorych, w których dogorywa 69 osób — 10 mężczyzn i 59 kobiet, kosztują zaś oni po 28 zł miesięcznie od osoby.

Płacąc za swoich pensjonariuszy, opieka zakładowa wymaga utrzymania, ubrania, nauki i leczenia ambulatoryjnego dla nich, kontrolując, czy zakłady należycie dopełniają włożone na nie obowiązki.

Niezależnie od tego Opieka Społeczna wydaje mleko dla niemowląt, z czego przeciętnie korzysta 290 niemowląt, dorośli zaś otrzymują z 3 kuchen miejskich bezpłatne obiady. Przeciętnie miesięcznie wydaje się 300 osobom kartki na bezpłatne obiad. Kartka taka ważna jest na przeciąg dwóch miesięcy.

Wielu również, zwracających się do Opieki Społecznej, skierowuje się do ambulatoriów lekarskich — średnio do sześciuset osób miesięcznie, czasem więcej, jak np. w kwietniu ub. roku — 722 osoby. Dla ubogich zmarłych wydaj się bezpłatnie trumny — do 35 miesięcznie, a w okresach epidemicznego nasilenia chorób i więcej, np. w kwietniu ub. roku 63 trumny.

W wielu wypadkach Opieka Społeczna opłaca koszta podróży petentów, udających się na miejsce zamieszkania — miesięcznie takich wypadków bywa do 20.

Wreszcie ostatnią formą świadczeń Opieki Społecznej jest wydawania świadectw ubóstwa. Wydaje się ich do 700 miesięcznie, a na początku roku szkolnego do 1500.

Zdarzają się często, niemal codziennie (ostatnio rzadziej), wypadki podrzucania dzieci w lokalach Opieki Społecznej. Dzieci wówczas wędrują albo do ochronki, albo ,jeżeli udało się ustalić rodziców, do domu, a rodziców pociąga się do odpowiedzialności.

Zdarza się również, że o pomoc ubiegają się ci, którzy bez niej obejść się mogą. W tych wypadkach głos ma 8 rewidentów opieki, którzy zawaleni są pracą powyżej uszu.

Zdarza się wreszcie, że petenci gubią w lokalu opieki noże i kastety...

Ale o tym kiedy indziej.

(m—z).

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. poz. 186/19), w związku ze sprawozdaniem z procesu z osk. Welwela Szczerbowskiego z art. 225 par. 1 k. k. zatytułowanym „Szczerbowski skazany na dożywotnie więzienie", ogłoszonym w Nr. 39 (4357) z dnia 9 lutego 1938 r. — proszę o zamieszczenie w tymże czasopiśmie następującego zaprzeczenia:

„Nieprawdą jest, że prokurator w swoim przemówieniu wnosił o uznanie, że Szczerbowski działał z pobudek nienawiści rasowej. Prawdą jest natomiast, że oskarżający wiceprokurator Sądu Apelacyjnego — jeżeli chodzi o pobudki czynu oskarżonego — kwestii nienawiści rasowej w ogóle nie poruszał".

Prokurator (—) J. I. PARCZEWSKI.

LEON MOENKE

Stawka o życie

28)

Nie byłem pewny, jak zareaguje na to żona, gdyż dotychczas z wielkim sceptycyzmem ustosunkowywała się nie tylko do tych lub innych projektów, lecz w ogóle wątpiła w samą możliwość ucieczki z ZSRR., uzasadniając to w swoisty sposób:

— Gdyby to było tak, jak ty mówisz, toby to robili wszyscy, a w każdym bądź razie nie jeden już by to uczynił. Głupcem trzeba być, by sądzić, iż G. P. U. w takim razie o tym jeszcze nic nie wie i nie uczyniło wszystkiego, by to uniemożliwić raz na zawsze.

Ta wiara we wszechobecność, wszechwiedzę i wszechmoc G. P. U., ta legenda świadomie podtrzymywana i ciągle podsycana wszelkimi sposobami przez prasę, partię i samo G. P. U., robiła często ludzi w Sowietach niezdolnymi do jakiegokolwiek oporu i sprzeciwu, pozbawiała ich czasami wszelkiej inicjatywy i odwagi, tego, co Niemcy określają jednym słowem: „Wagemut".

Nie brałem tego żonie za złe, gdyż nawet osoba, która jeszcze za czasów carskich brała czynny udział w walce nielegalnej, zadała mi pewnego razu pytanie:

— A czy ucieczka jest możliwa?

Czegóż więc mogłem wymagać od żony, która tylko ocierała się o walkę nielegalną w ciągu paru lat. Mimo to, gdy się spotykałem z jej strony z tym objawem hipnozy gepistowskiej, ogarniała mnie wściekłość, którą nie zawsze byłem w stanie opanować. Tego dnia zanosiło się właśnie na tego rodzaju wybuch. Oczekując od żony zwątpienia i ociągania się, miast gotowości do natychmiastowego działania, już zgóry zwróciłem się do niej tonem, nie znoszącym żadnego sprzeciwu. Lecz stała się rzecz dla mnie nieoczekiwana.

— Dobrze — odrzekła. — Wiesz, że to może się nam właśnie udać! Gdy jechałam tu do ciebie, wysiadłam ze statku wprost na ulicę, do tramwaju.

W świetnym nastroju, przeświadczony, iż i żona przychyliła się do mych projektów i zajęła czynną postawę, wyruszyłem z nią na „wycieczkę" do portu.

* * *

U bramy wejściowej staliśmy przez dłuższy czas, zanim przewodnik nasz wyrobił zbiorową przepustkę na zwiedzenie portu.

Żołnierz przy wejściu uważnie ją obejrzał i puszczając nas pojedyńczo przez wąską furtę, dokładnie obliczał. Było nas 21 osób.

Ten wstęp do portu nie podobał mi się wcale.

Zaczęto pokazywać nam ogromne składy i nowowybudowane olbrzymie baseny. Długo rozwodził się przewodnik o historii portu petersburskiego: o rozwoju jego i miejscach, gdzie się kolejno znajdował. Zwłaszcza dużo uwagi poświęcał on rozwojowi i budownictwu portu za czasów „piatiletki", zapominając przy tym dodać „drobnostkę", iż port ten stał się ostatnio jedynym portem 160-milionowego państwa na Bałtyku.

Z wielkim zainteresowaniem słuchałem o ogromnej ilości okrętów, odwiedzających ten port w czasie nawigacji lecz... nie widziałem ani jednego. Wciąż kręciliśmy się koło pustych przystani i składów (nowowybudowanych, co prawda) z importowanymi łachmanami wełnianymi (surowiec dla przeróbki w przemyśle wełnianym zamiast wełny). Wściekałem się wprost, gdyż stawało się już dość późno. Wreszcie wyszedłszy na pewien basen, zobaczyłem po przeciwległej stronie statek cudzoziemski, na który coś ładowano.

— Jakie tam składy? — spytałem przewodnika.

— A to są chłodnie, o których wam mówiłem.

— Czy nie można by ich obejrzeć? — spytałem znowu.

— A owszem, bardzo chętnie... Zaraz tam pójdziemy — i z tymi słowy przewodnik ruszył w pożądanym dla mnie kierunku.

— Gdzie ty wysiadałaś? — zwróciłem się szeptem do żony. — Może gdzieś tu w pobliżu?

— Nie, to wszystko wcale nie podobne do tego miejsca, gdzie wysiadałam. Powiadam ci, że wysiadałam wprost na ulicę, do tramwaju.

— Tu ani ulicy, ani tramwaju śladu nie ma — zauważyłem ze smutkiem.

Zbliżyliśmy się do chłodni i do statku cudzoziemskiego.

(D. c. n.).

KRONIKA

LUTY
11
Piątek

Dziś Objawienie NMP.
Jutro Eulalii

Wschód słońca — g. 6 m. 54
Zachód słońca — g. 4 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 10 II. 1938 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 5
Opad — ślad
Wiatr — połudn.-zach.
Tendencja barom. — spadek
Uwagi — pochmurno, wieczorem dżdże.

NOWOGRÓDZKA

— Jak się odbyły wybory nowego zarządu miejskiego. W ub. wtorek odbyło się pierwsze zebranie nowoobranej Rady Miejskiej. Przybyli wszyscy radni w liczbie 16 z 20 minutowym opóźnieniem. Obecni byli również przdstawiciele władz nadzorczych w osobach wicestarosty, inspektora samorząd. i referenta polit.-społecznego. W sąsiednim pokoju zebrało się moc publiczności, wśród której wielu członków Młodej Polski na czele z komendantem Fiszerem.

Posiedzenie rady otworzył dotychczasowy przełożony gminy m. Nowogródka p. Piotr Sianożęcki i, powołując się na odnośną ustawę podał wniosek o ustalenie pensji dla burmistrza oraz diet dla wiceburmistrza i ławników, a mianowicie: dla burmistrza w-g VII gr. b, z tym, że wystąpi się do władz o przesunięcie do VI gr. plus 15% dodatku reprezentacyjnego i 100 zł miesięcznie za kierownictwo przedsiębiorstwami; dla wiceburmistrza 12 zł diet dziennie, z tym że wystąpi się do władz o zryczałtowanie w sumie 360 zł miesięcznie; dla ławników po 5 zł diet za posiedzenia w zarządzie i w komisjach. Zaznaczył przy tym, że dotychczasowi burmistrze brali pensje niemal w tej samej wysokości, jednakże bezpodstawnie, bo dopiero teraz udało się pozyskać zgodę władz centralnych na podniesienie miasta do III kat. Przed tym przysługiwała pensja zaledwie urzędnika VIII gr. uposażenia. (A gdzie były władze nadzorcze? przyp. red). Wniosek p. Sianożęckiego o uposażeniach przyjęto jednogłośnie.

Następnie p. Sianożęcki ustąpił z przewodnictwa i na wniosek grupy radnych OZN zajął miejsce przewodniczącego radny adw. Szarejko, który powołał na asesorów radnych: Kułakowskiego i Malawskiego. Po odczytaniu ustawy o wyborach zarządu, przystąpiono do wyboru burmistrza. W imieniu radnych listy Nr 1 (OZN) radny Kozłowski wysunął kandydaturę p. Piotra Sianożęckiego. W wyniku głosowania 12 kartek (tylu jest radnych OZN) oddano na p. Sianożęckiego a 4 kartki (radnych Żydów jest 4) były czyste. Po spisaniu odnośnego protokółu przewodniczący oznajmił, że burmistrzem wybrany został Piotr Sianożęcki. Następnie także procedura odbyła się z wyborem na wiceburmistrza p. Jerzego Buniewicza. Na ławników z ramienia listy Nr 1 wysunięto: Jana Zdanowicza (radnego) Mieczysława Troniewskiego i Stanisława Kleniewskiego. W imieniu radnych Żydów adw. Ciechanowski wysunął kandydaturę Oszera Presmana. W wyniku głosowania na listę Nr 1 padło 12 głosów, a na listę Nr 2 głosów 4. Przewodniczący przystąpił do dzielenia mandatów i oznajmił, że na listę Nr 1 wypadło 2 kandydatów, co zaś do trzeciego kandydata — to rozstrzygnie los. Wówczas radny Ciechanowski oświadczył, że prezentując wraz z trzema radnymi 43% ludności m. Nowogródka, żywił nadzieję, iż obsada zarządu nastąpi w drodze polubownego porozumienia, jak to się praktykowało w poprzednich latach, a w każdym razie stanowisko jednego ławnika zostanie Żydom odstąpione bez losowania. W obecnych warunkach są oni zmuszeni zrezygnować ze swego kandydata. Przewodniczący przyjął to do wiadomości, ale czyniąc zadość życzeniu radnych Michalski i adw. Pawlucia oświadczył, że losowanie odbędzie się. Skręcił w ruloniki oznaczone dwie kartki papieru, włożył do teczki, potrząsnął, po czym wyjął jedną i oświadczył, że i trzeci mandat przypadł liście Nr 1.

Na tym wybory zostały zakończone.

* * *

W związku z wystąpieniem adw. Ciechanowskiego i zrzeczeniem się mandatu ławnika, przewodniczący OZN organizacji miejskiej w Nowogródku p. inż. Lejtneker oświadczył przedstawicielowi naszego pisma, że Żydów jest w Nowogródku nie 43%, lecz 37% i że Obywatelski Komitet Wyborczy skłonny był pierwotnie przyznać Żydom jeden mandat ławnika, jednakże Żydzi wcale o to nie zabiegali i w ogóle nie szukali porozumienia się z Komitetem Wyborczym, a wręcz przeciwnie, dopuścili się nawet bezpodstawnego zaskarżenia wyborów w V Okręgu I dla tego radni OZN postanowili, aby kwestię obsady trzeciego ławnika rozstrzygnął los.
Kaz.

— Nowy radny. Wobec wyboru radnego p. Jana Zdanowicza na ławnika, do Rady Miejskiej wchodzi z Okr. III radny dr Mieczysław Szymanowski.

— Zamiast wianka — na FON. W związku ze śmiercią ś. p. Stefana Czeczotta b. wójta gm. Rajca, Wydział Powiatowy w Nowogródku złożył zamiast wieńca 25 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

— Dziś Reduta. Zespół „Reduta" wystawi dziś wspaniałą komedyjkę pt. „Wytworny szachraj".

BARANOWICKA

— W związku z notatką p. t. „Strajk robotników piekarskich w Baranowiczach", zamieszczoną w „Kurjerze Wileńskim" Nr. 27 z dnia 28.I 1938 r. uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego sprostowania w jednym z najbliższych numerów:

1) Nieprawdą jest, że przeszkodą do załatwienia sprawy strajku pracowników są „jakoby nowe żądania pracodawców", natomiast prawdą jest, że konferencja, która odbyła się w obecności Pana Inspektora Pracy została przerwana li tylko z winy rzekomych przedstawicieli pracowników za nazwanie pracodawców „żydowskie świnie" itd.; jednocześnie stwierdzamy, że w naszych zakładach rzemieślniczych pracują przeważnie pracownicy chrześcijanie, którzy dotychczas nie mieli z pracodawcami żadnych zatargów i nadal nie czują się pokrzywdzonymi.

2) Nieprawdą jest, że strajk objął pracowników wykwalifikowanych, natomiast prawdą jest, że większa część strajkujących i należących do Związku pracowników piekarskich są to robotnicy niewykwalifikowani, ponadto strajk po 2 dniach został przerwany i pracownicy przystąpili do pracy.

3) Nieprawdą jest, że w piekarni Reźnika zatrudniony jest robotnik, mający egzemę na ręku, natomiast prawdą jest, że wszyscy pracownicy zatrudnieni w naszych zakładach jak i w piekarni Reźnika są pod stałą kontrolą Władz Sanitarnych i posiadają karty zdrowia.

Zarząd Cechu Piekarzy
w Baranowiczach
A. Reźnik.

— Walne zebranie członków Spółdzielni „Przyszłość" w Swojatyczach. W lokalu O. S. P. w Swojatyczach odbyło się walne zebranie członków spółdz. „Przyszłość". W zebraniu wzięło udział około 100 osób. Zagaił Pietraszkiewicz Lucjan, następnie na przewodniczącego powołano Sidora Władysława. Po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu, uchwalono budżet na r. 1938 w sumie 5560 zł.

Na budowę domu uchwalono 2500 zł, dywidenda zaś dla członków wypadła w kwocie 480 zł. Majątek Spółdz. na r. 1938 wyniósł 7560 zł. Wybrano Radę Nadzorczą, do której weszli: Stanisław Hałaburda, Sidor Władysław i Rucki Józef, zarząd zaś pozostał ten sam.

— Zebranie przedstawicieli chrześcijańskich cechów rzemieślniczych. W lokalu Tow. Rzem. Chrześc. pod przewodnictwem Klinka Lucjana odbyło się zebranie przedstawicieli chrześcijańskich cechów rzemieślniczych. Po odczytaniu sprawozdań z działalności Zarządu uchwalono budżet na rok 1938. W wolnych wnioskach poruszono sprawę zaciągnięcia pożyczki w Izbie Rzemieślniczej oraz zwołania konferencji z udziałem przedstawicieli władzy administracyjnej, na której poruszona ma być sprawa zwalczania nielegalnie wykonywanego rzemiosła.

— Gdy się znudzi żona. Sajrer Mowsza, zam. w Baranowiczach od dłuższego czasu poszukiwał kandydatki na żonę, ale takiej, która by oprócz urody i rozumu posiadała więcej gotówki.

Szukał długo i nie mógł znaleźć. Jeśli gdzieś baba miała dobry posag, to sama nie była warta trzech groszy.

Wreszcie Mowsza powiedział sobie: „Niech to będzie nawet koza, byle miała złote rogi" i ożenił się z pewną Manią z Równego. Początkowo szło niby nieźle, gdy żona dostarczała pieniędzy, lecz gdy zamknęła kasę, znudziło się mu pożycie małżeńskie i w dniu 4 lutego br. rozpruł kasę żony, zabrał 2000 zł, złotą ślubną obrączkę i „zwiał" w niewiadomym kierunku.

— Kto kradł alkohol z gorzelni? W maj. Hrudopol, gm. dobromyskiej w gorzel zauważono, że stale ginie po kilka litrów spirytusu, a miejscowy kowal Tkaczyk Stanisław często chodził pod gazem.

Z tego zestawienia doszło do oskarżenia Tkaczyka o kradzież alkoholu na sumę 150 złotych.

— Pociąg najechał na furmankę chłopską. 4 lutego rb. o godz. 23 min. 15 na 407 klm. szlaku Baranowicze Leśna na przejeździe kolejowym pociąg najechał na furmankę chłopską naładowaną zbożem, należącą do Kubanowskiego Józefa zam. w Nowej — Myszy. Zostały rozbite jedynie sanie i rozsypane zboże, woźnica i koń szczęśliwym trafem wyszli z przygody cało.

— NIEUDANA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA. Pewnej nocy znani włamywacze na terenie Swojatycz Jackiewicz i brat jego Wincenty, zam. we wsi Niebuty, gm. nowomyskiej udali się do swego kolegi Drozda Antoniego w Swojatyczach, zabierając z sobą różne narzędzia złodziejskie. Na ten raz jednak wyprawa nie doszła do skutku, policja dowiedziała się o planach „nocnych ptaszków" i cała szajka została zatrzymana. Po odprowadzeniu do Baranowicz, Starostwo skazało z miejsca uczestników „szajki" na 30 dni bezwzględnego aresztu każdego.

- MIŁY GOŚĆ OKAZAŁ SIĘ ZŁODZIEJEM. Do Chwaiej Olgi, zam. w m-ku Horodyszczu przybył onegdaj w odwiedziny jej znajomy ze wsi Sieremowicze. Gdy gospodyni opuściła na chwilę mieszkanie żeby zrobić przyjęcie dla „gościa", ten skradł jej z kuferka 80 zł i ulotnił się. Poszkodowana złożyła meldunek w policji.

— Podrzutek. Nieznana sprawczyni porzuciła onegdaj dziecko płci męskiej w wieku około 6 dni przez domem na ul. Narutowicza 88. Dziecko skierowano do Żłobka Dziecięcego.

NIEŚWIESKA

— Zebranie OZN. W gm. Hrycewicze odbyło się pod przewodnictwem p. Rytwińskiego Stanisława zebranie ogniw gromadzkich OZN z terenu gminy. Na zgromadzenie przybył przewodniczący organizacji wiejskiej, pow. nieświeskiego inż Boguszewski, który omówił deklaracje płk. Koca. Ponadto omówiono sprawę kształcenia zawodowego młodzieży, budowę szkół powszechnych i zawodowych oraz rozbudowę handlu chrześcijańskiego.

— KOP opiekuje się dziatwą. Na terenie gminy Zaostrowiecze prowadzona jest systematycznie akcja dokarmiania ubogiej dziatwy ze szkół powszechnych. Prowiantów dostarczają miejscowe oddziały KOP-u, zaś gotowaniem obiadów zajmują się opieki szkolne. Ponadto KOP dał dla dożywiania dzieci 100 litrów tranu.

— PIJANY FURIAT. W Klecku na rynku pojawił się w stanie pijanym znany awanturnik Hulaka Jan, zamieszkały w Kuchczycach, gm. kleckiej i bez żadnej przyczyny począł bić i kopać nogami jedenastoletniego Kila L. Gdy w obronie dziecka stanęli jego rodzice, wówczas Hulaka zadał dwa pchnięcia nożem w plecy Kilowi B., a jego żonie pokrajał palce u rąk, a następnie zadał cios nożem w lewą rękę Podgruszy Stanisławowi. Zaalarmowana policja zabrała stawiającego czynny opór Hulakę na posterunek, gdzie w kancelarii rzucał się na policjantów, gryzł zębami, kopał i wydzierał się w niebogłosy.

Osadzony w areszcie awanturował się coraz bardziej, aż w końcu począł bić głową o ścianę oraz wyrywał sobie włosy i gryzł własne palce.

W celu uspokojenia awanturnika wezwano lekarza, który musiał zastosować zastrzyki.

— RĘKA W SIECZKARNI. Wasilewski Włodzimierz, fornal, zatrudniony w maj. Sokolatycze, gm. brycewickiej, podając słomę do sieczkarni włożył prawą rękę pod noże, które obcięły mu wszystkie palce. Ofiarę wypadku przywieziono do szpitala w Nieświeżu.

— Fałszywe 10 złotówki. Urząd Pocztowy w Horodzieju zakwestionował monetę 10 zł, którą usiłował puścić w obieg Mendelson Leja. Należy zaznaczyć, że podobne wypadki miały miejsce w ostatnim okresie na terenie powiatu już kilkakrotnie.

Sensacyjny proces baranowickiej Ubezpieczalni Społecznej

W końcu lutego r. b. odbędzie się w Nowogródku w Sądzie Apelacyjnym sensacyjny proces baranowickiej Ubezpieczalni Społecznej, który budzi wielkie zainteresowanie.

W dniu 9 lipca 1937 r. były pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach T. Całujew wystąpił ze skargą do Min. Opieki Społecznej w Warszawie przeciwko Dyrektorowi tejże Ubezpieczalni, Aleksandrowi Rzepeckiemu zarzucając mu różne przestępstwa, jak też tolerowanie nadużyć wśród pracowników w baranowickiej Ubezpieczalni. Między in. Całujew oskarżył dyr. Rzepeckiego że:

1) W związku z wynajęciem domu od Handelsmana pod Ubezpieczalnię Społeczną rzekomo dyrektor pobierał łapówkę.

2) Że wymuszał żyrowanie swych weksli i weksli swej żony od swych podwładnych.

3) Że wymusił od Całujewa pożyczkę w wysokości 500 zł. i jej nie zwrócił.

4) Że urządzał hulanki i pijatyki ze swymi pracownikami, o których wiedział, że dopuszczają się różnych przestępstw i którzy później zostali za to skazani (Roman Kowalski przez Sąd Okręgowy w Pińsku na 5 lat, Lewin Erroim przez Sąd Okręgowy w Nowogródku na 3 lata i inni).

5) Że Dyrektor przywłaszczył sobie nieprawnie tytuł magistra praw itp.

Min. Opieki Społ. nadesłało tę skargę z powrotem do Baranowicz na ręce dyr. Rzepeckiego z poleceniem oczyszczenia się z tych zarzutów przed Sądem w Baranowiczach. W ten sposób powstała głośna rozprawa sądowa z prywatnego oskarżenia p. Aleksandra Rzepeckiego przeciwko T. Całujewowi.

Rozprawa ta odbyła się w dniu 20 listopada 1937 r. przed Sądem Grodzkim w Baranowiczach. Całujew nie potrafił przeprowadzić dowodu prawdy odnośnie do wszystkich postawionych dyrektorowi zarzutów i został skazany na miesiąc aresztu. Niezadowolone obie strony odwołały się od tego wyroku do Sądu Apelacyjnego i jak się dowiadujemy, wkrótce ten bezkrwawy dramat baranowickiej Ubezpieczalni przenieść ma się na forum Sądu Apelacyjnego do Nowogródka.

W. B.

Pożar gmachu starostwa w Prużanie

W dniu 8 bm. w godzinach rannych z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w lokalu Starostwa Powiatowego. Pożar, dzięki wytężonej pracy, zdolano zlokalizować, tak że zniszczeniu uległo tylko: archiwum i akta znajdujące się tam, oraz sala przyjęć, gabinet zast. starosty i kierownika kancelarii. Piękne sale obecnie przedstawiają się b. ponuro.

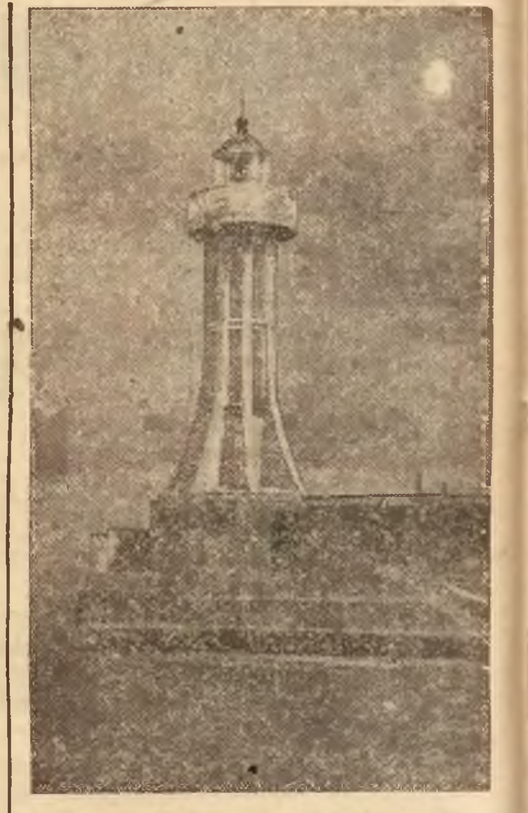
Nadmienić należy, że starostwo prużańskie mieści się w pięknym pałacu, należącym kiedyś do ks. ks. Sapiehów, a obecnie wydzierżawionym przez skarb państwa.

Władze szkolne rozwiązują zagadnienie przepełnienia szkół średnich

Nowe gimnazja w Lidzie i Wołożynie

W początkach bież. roku szkolnego można było słyszeć wiele utyskiwań na brak miejsc w pierwszych klasach szkół średnich. W niektórych szkołach musiano tworzyć po trzy równoległe klasy, napływ bowiem kandydatów był niezwykle liczny. Zagadnienie komplikuje się jeszcze tym, że z roku na rok napływ kandydatów zwiększa się. Nad całą tą sprawą zastanawiało się ostatnio poważnie Wileńskie Kuratorium Szkolne. W sprawie tej odbyło się ostatnio kilka konferencyj. Za podstawę obliczeń wzięto ilość uczni w klasach 6szkół powszechnych. W ub. roku szkolnym na terenie naszego Kuratorium ilość ta wynosiła 18000; w roku bież. wynosi już 20.000, z czego, jak obliczają do egzaminów do szkół średnich przystąpi 6500 uczniów, a więc znacznie więcej niż w roku ub. Chcąc zaradzić brakowi miejsc w szkołach średnich, władze szkolne zdecydowały się na uruchomienie dodatkowych gimnazjów prywatnych. I tak, jak się dowiadujemy z nowym rokiem szkolnym nowe gimnazja mają powstać w Lidzie oraz w Wołożynie. Jeżeli chodzi o to ostatnie miasto, to wypada nadmienić, że jest to jedyne na ziemiach wschodnich miasto powiatowe, które dotychczas nie posiadało szkoły średniej.

Jeżeli chodzi o Wilno, to istnieje projekt przekształcenia jednego z kursów maturalnych na gimnazjum prywatne.



Latarnia morska u wjazdu do portu gdyńskiego.

WILEJSKA

— OZN. organizuje spółdzielnię szewców. Sekcja gospodarcza oddziału miejskiego OZN w Wilejce przystąpiła do zorganizowania miejscowych szewców w komórkę spółdzielczą. Na apel sekcji gospodarczej wszyscy szewcy zgłosili swoje przystąpinie do powstającej w Wilejce spółdzielni szewskiej, której zadaniem będzie sprowadzać towar, przyjmować zamówienia i zapewnić stałą pracę swoim członkom.

— JAGLICA PANUJE NA WSI. W roku 1937 na obszarze powiatu wileiskiego udzielono 50.000 porad przeciwjagliczych przez lekarzy 7 rejonów. Jaglicę wykryto u 5.100 osób. Z tej liczby w ciągu roku uleczono całkowicie 600 chorych.

DZIŚNIEŃSKA

— Likwidacja zaległości podatkowych. W jesieni ub. r. dokonano zmian w miejscowym Urzędzie Skarbowym. Mianowicie, prawie wszystkie stanowiska kierownicze zostały obsadzone nowymi ludźmi, pełnymi energii i rutyny.

Obecnie, po upływie półrocznego okresu, wyniki żmudnej pracy tych ludzi są b. duże. Przede wszystkim kierownictwo zdołało nawiązać kontakt z płatnikami. Dzięki zastosowaniu odpowiedniego systemu w akcji egzekucyjnej likwidacja starych zaległości podatkowych posunęła się b. daleko naprzód. Dowodem tego jest fakt, że Urząd na pokrycie starych zaległości podatkowych przyjął dotychczas na ponad sto tysięcy zł pap. wartościowych.

W końcu należy podkreślić, że Urząd już od dawna pracuje z pewną nadwyżką wpływów, zatem i z dobitnie zmniejszonymi zaległościami podatkowymi.
V. P.

SZCZUCZYŃSKA

— Posiedzenie Wydz. Pow. 14 bm. odbędzie się posiedzenie Wydziału Powiatowego na którym zatwierdzone zostaną preliminarze budżetowe gmin wiejskich powiatu.

— Kary za nielegalny ubój. Starostwo szczuczyńskie ukarało za nielegalny ubój. Szołem Taśmowskiego, lat 25, zam. w Ostrynie, grzywną zł 50 z zamianą na 20 dni aresztu; Prymaka Waleriana, zam. we wsi Tragi, gminy Ostryna, grzywną zł 20 z zamianą na 10 dni aresztu oraz Lejbowicza Rubina, zam. w Wasiliszkach grzywną zł 30, z zamianą na 10 dni aresztu.

— Nielegalna sprzedaż amunicji. Starostwo szczuczyńskie ukarało Pocztera Jankiela, zam. w Wasiliszkach, za nielegalne posiadanie i sprzedaż kapiszonów do broni myśliwskiej, grzywną 50 zł oraz 14 dniami aresztu bezwzględnego.

— Udzielał lokalu dla gry w karty dla nieletnich. Smolicz Leon, zam. w Skrzybowcach, gm. lebiodzkiej, ukarany został przez starostwo szczuczyńskie grzywną zł 50 z zamianą na 30 dni aresztu, za udzielanie lokalu do hazardowaj gry w karty dla nieletnich.

-- Posiedzenie Pow. Komisji Ośw. Pozaszk. 16 bm. w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego w Szczuczynie odbędzie się posiedzenie Pow. Komisji Ośw. Pozaszk., na którym, między innymi, zostanie ułożony plan pracy na rok 1938/39 oraz plan akcji bibliotekarskiej.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Dziecko udusiło się pestką słonecznika

30 stycznia rb. na drodze Święciany — Bakiszki, gm. święciańskiej, zmarło nagle dziecko Poklikajewów. Wypadkiem tym zajęła się policja, która obecnie ustaliła, że dziecko połknęło pestkę słonecznika, zakrztusiło się i straciło przytomność.

Rodzice natychmiast udali się do lekarza w Łyntupach a następnie w Święcianach, ale w drodze dziecko zmarło. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci był szok nerwowy, spowodowany nagłym wejściem ziarna słonecznika do krtani.

Jak będzie wyglądał nadchodzący sezon inwestycyjny w Wilnie i na Wileńszczyźnie

Jak już donosiliśmy, Wilnu i Wileńszczyźnie centrala Funduszu Pracy przyznała na rok bież. kredyt inwestycyjny v wysokości **1.910.000** zł. Na kredyt ten skła dają się dotacje i pożyczki. Obecnie dokonano repartycji tej sumy. Wygląda ona następująco:

Główną i zasadniczą pozycję stanowi

budowa hydroelektrowni — 1.000.000 zł.

Budowa ulic — **235.000 zł** (dotacja). Chodzi tu o budowę jezdni na przedłużeniu ul. Legionowej i Antokolskiej.

Wodociągi i kanalizacje — **150.000 zł** (wodociągi — 50.000; kanalizacja — 100.000).

Budowa wału ochronnego na Wlii, zabezpieczającego miasto przed powodzią — **220.000 zł.**

Na roboty regulacyjne na Wilii — **75.000 zł.**

Jeżeli chodzi o poszczególne powiaty województwa, to podział sum wygląda następująco:

Budowa dróg w pow. dziśnieńskim w rejonie tzw. węzła szarkowskiego — **80.000 zł** (dotacja).

Budowa dróg na odcinku Krewo—Bienica—Lebiedziew — **60.000 zł** (dotacja)

Budowa dróg na odcinku Wilno — Szumsk—Soły — **50.000 zł** (dotacja).

Budowa dróg łącznikowych w N. Wilejce — **33.000 zł** (pożyczka).

Na zakończenie budowy gmachu rzeźni w Oranach — **7.000 zł.**

DODATKOWY KREDYT W WYSOKOŚCI 200.000 ZŁ.

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość, że na skutek starań Zarządu miasta, centrala Funduszu Pracy, niezależnie od wyżej wymienionych sum, przyznała kredyt dodatkowy w wysokości **200.000 zł.** Kredyt ten przyznany został w postaci materiałów i w przeważającej swej ilości wykorzystany zostanie przez Wilno.

W ten sposób tegoroczny kontygen kredytów inwystecyjnych wynosi **2.110.000 zł.**

Tak przedstawia się nadchodzący sezon inwestycyjny w zakresie sum uzyskanych z Funduszu Pracy.

Sytuację znacznie poprawia fakt przyznania pokaźnych na ogół sum przez poszczególne ministerstwa. Otrzymane zostały informacje, że przyznane zostały sumy następujące:

2.099.000 — NA DROGI I MOSTY.

Ministerstwo Komunikacji przyznało Wileńszczyźnie jako tegoroczny kontygent **2.099.000 zł** na budowę dróg bitych oraz budowę, przebudowę i konserwację mostów

3.211.000 ZŁ NA ROZBUDOWĘ KOLEI.

Niezależnie od tego Ministerstwo Komunikacji przyznało Wileńskiej Dyrekcji PKP kredyt w wysokości **3.211.000 zł** na konserwację i rozbudowę linij kolejowych na terenie PKP Wilno, jak również na cele budowy dworców, gmachów kolejowych itp.

650.000 ZŁ — NA BUDOWĘ GMACHÓW POCZTOWYCH.

Ministerstwo Poczt i Telegr. przydzieliło kredyt w wysokości **650.000 zł** na budowę gmachów pocztowych. Jeden ma stanąć w Wilnie, będzie to gmach urzędu pocztowego na dworcu (300.000 zł), drugi w Baranowiczach — (350.000 zł).

150.000 ZŁ — NA BUDOWĘ STAROSTWA W ŚWIĘCIANACH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przydzieliło kredyt w wysokości **150.000 zł** na budowę gmachu starostwa w Święciannach. Roboty rozpoczęte mają być na wiosnę roku bież.

180.000 ZŁ — NA DOKOŃCZENIE BUDOWY SZKOŁY TECHNICZNEJ W WILNIE

Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. przyznało Wilnu kredyt w wysokości **180.000 zł** na wykończenie drugiej części gmachu szkoły technicznej na Antokolu.

Niezależnie od tego ministerstwo oświaty przyznało na potrzeby Uniwersytetu Stefana Batorego — sumę **80.000 zł.**

20.000 ZŁ — NA BUDOWĘ SZKOŁY POŁOŻNYCH.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przydzieliło **20.000** na budowę w Wilnie szkoły położnych.

100.000 ZŁ — NA ODWADNIANIE.

Ministerstwo Rolnictwa na odwadnianie bagien na Wileńszczyźnie przyznało **100.000 zł.**

Roboty w tej skali przyczynią się w sposób bardzo wydatny do zwalczania bezrobocia i uaktywnia nasze życie gospodarcze.

Odprawa Sekcji Robotniczej OZN w Wilnie

W dniu 5 lutego rb. w lokalu Okręgu Wil. Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się odprawa organizacyjna Członków Sekcji Robotniczej OZN. Na odprawie było obecnych 50 członków.

Odprawę przeprowadził przewodniczący sekcji p. Stanisław Kossaczewski, który w wygłoszonym referacie zanalizował dotychczasową sytuację Obozu Zjednoczenia Narodowego, stwierdzając przy tym, że robotnicy Wilna i okręgu znajdują się w pierwszym szeregu zdyscyplinowanych obywateli, stając na apel Naczelnego Wodza i pragną by hasło podciągnięcia Polski wzwyż zrealizowane zostało w sposób najbardziej odpowiadający celom i zadaniom Państwa Polskiego, oraz interesom świata pracy.

Przewodniczący stwierdził, że w okresie kilku miesięcy zdołano położyć gruntowne podwaliny pod nowy ruch zawodowy na terenie Wileńszczyzny, które pozwolą rozpocząć pracę wśród szerokich rzesz pracujących.

Na powyższej odprawie prezydium Sekcji Robotniczej OZN Okręgu Wileńskiego, wystąpiło w barwach organizacyjnych, nadając w ten sposób oficjalny i uroczysty charakter odprawy.

Dało się wyczuć, że członkowie Sekcji Robotniczej OZN reprezentujący organizacje zawodowe, spółdzielcze i oświatowe karnie stają pod sztandarami OZN.

Czy nie wstyd? Inwalidzi dali najwięcej!

Interesujące cyfry ze zbiórki pod hasłem „Pół obiadu dla głodnych" w Lidzie

Jak nas informuje Wydział Wykonawczy Pow. Komitetu Zimowej Pomocy w Lidzie, zbiórka w dniu 2 bm. pod hasłem: „Pół obiadu dla głodnych" dała w wyniku tylko 294 zł. 61 gr., co trzeba przyznać, jest osiągnięciem dosyć skromnym.

Ten skromny wynik, jak komunikuje biuro Powiatowe Zim. Pom., należy w znacznej mierze przypisać faktowi, że szereg Instytucyj i urzędów ustosunkował się nie dość ofiarnie do zbiórki, lub zupełnie udziału w świadczeniach odmówił.

I tak: świadczeń odmówiła policja, nic nie zaofiarowały starostwo, wydział powiatowy, Urząd Poczt i Tel., Ubezp. Społ., Oddział Drogowy P. K. P., Urząd Skarbowy i akcyzowy zaofiarował zł. 6, Sąd Grodzki zaś zł 2,30. Najwięcej zebrał Zw. Inwalidów (85 zł. 41 gr.) po tym pracownicy Zarządu Miejskiego (35 zł. 36 gr.).

Bal reprezentacyjny na cele oświatowe Polonii zagr.

W salonach Kasyna Garnizonowego zgromadzi się elita towarzyska Wilna. Zapowiedziane są stroje balowe, co nie oznacza, ażeby panie miały się zbytnio krępować skromniejszymi wieczorowymi sukniami.

Reprezentacyjność balu polegać będzie przede wszystkim na doborze publiczności.

Sensacyjnie się zapowiada balet 7-osobowy około godziny 2 i pół. Orkiestra „Czerwonego Sztrala" przygotowuje znakomite mazury i kujawiaki ze starych oryginałów, specjalnie sprowadzonych przez organizatorów balu. Wejście na bal tylko za zaproszeniami, które sprzedawane są przez panie gospodynie. O nazwiska pań gospodyń dowiadywać się można telefonicznie (telefon 25—25) między 3 a 4. Ostatecznie wejść można będzie przy powołaniu się na którąś z gospodyń.

KRONIKA POLESKA

— **Na kupno sprzętu lotniczego.** Z zadowoleniem należy przyjąć do wiadomości piękny czyn wędliniarzy i właścicieli zakładów gastronomicznych chrześcijan w liczbie zaledwie kilku osób w Prużanie. Oto w dniu 7 lutego br. samorzutnie zebrali się w lokalu Powiatowego Cechu Rzemieślników i złożyli jednorazowo kwotę sto kilkadziesiąt zł. na zakup sprzętu lotniczego dla celów szkolnych na Polesiu. Wprawdzie jest to mała suma wobec potrzeb, ale uwzględniając tak małą liczbę wędliniarzy chrześcijan w Prużanie i ich ciężkie warunki, godne to jest pochwały. Składając tę małą kwotę wzywają wędliniarze właścicieli zakładów gastronomicznych w Kobryniu i Łunińcu do pojedynku łańcuchowego na tak szlachetny cel, jak również sądzą, że wymienieni wezwą inne miasta do tej akcji.

Kwota powyższa będzie złożona w na ręce starosty prużańskiego do dyspozycji wojewody poleskiego.

— **Koło Młodzieży Wiejskiej na Pomoc Zimową.** Młodzież wiejska wsi Płotnicy poczuwa się do obowiązku przyjścia z pomocą bezrobotnym. Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej w Płotnicy urządził w dniu 30 stycznia 1938 r. ludową zabawę taneczną, z której cały dochód w sumie 17,35 zł. przekazał na Pomoc Zimową.

— **Z ruchu robotniczego na Polesiu.** Z chwilą powstania OZN, Wojew. Rada ZZZ na Polesiu zgłosiła akces do OZN i oderwała się od centrali warszawskiej ZZZ, tworząc własny wojewódzki związek pod nazwą Poleski Związek Zawodowych Związków (PZZZ).

Obecnie jak się dowiadujemy, PZZZ zostaje zlikwidowany. Każdy z poszczególnych związków zawodowych należeć będzie do swej centrali warszawskiej bezpośrednio. Dotychczas do poszczególnych centrali odeszli: Związek Budowlany, Spożywców, Metalowy i Drzewny. W dniach najbliższych, a najdalej do dnia 15 b. m. odejdą pozostałe Związki, jak obsługi gastronomicznej, transportowców i Związek Samorządowy Pracowników Miejskich w Brześciu nad B. Aby jednak zapewnić pewną kontrolę nad poszczególnymi związkami, do dnia 15 marca br. powołana ma być do życia Rada Okręgowa Robotniczych Organizacyj na Polesiu.

Bezpłatny poranek artystyczny dla młodzieży

Komitet Międzyorganizacyjny Pracy Kulturalno-Oświatowej dla Wojska i Młodzieży Pozaszkolnej w Wilnie zaprasza nie uczęszczającą do szkół młodzież na czwarty **bezpłatny** poranek artystyczny pt „Polska w twórczości Szopena", który odbędzie się w niedzielę 13 lutego rb. w sali kina strzeleckiego „Mars" przy ul Ostrobramskiej.

Jako wykonawcy wezmą udział: orkiestra wojskowa pod dyr. p. kpt. Kościeszy, p. Bortnowska śpiew i p. prof. Trocki — fortepian.

Początek o godz. 11 min. 45.

Zatruła się strychniną

Wczoraj wieczorem przy ul. Parkowej 10, po kłótni z synową zatruła się strychniną 67 letnia Jadwiga Mitrafonowiczowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. (c)

Pogromca... szyb

Jan Makarczyk (Jeziorna 8), będąc w stanie pijanym wybił na ul. Trockiej kilka szyb przy czym dotkliwie pokaleczył sobie rękę.

Najpierw opatrzyło go pogotowie, następnie zajęła się nim policja. (c)

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33. S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka— Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

OSOBISTE

— Dowiadujemy się, iż dotychczasowy kierownik Wileńskiego Oddziału P. B. Podróży „Orbis" p. Adam Krzemień odchodzi na stanowisko kierownika Okręgu turystycznego pomorskiego z siedzibą w Toruniu.

Agendy Orbisu w Wilnie zostały przekazane p. Henrykowi Giedrojciowi.

MIEJSKA

— **397.714 zł zysku przewiduje miasto z wodociągów i kanalizacyj.** Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Zarządu Miejskiego, poświęcone projektowi nowego preliminarza budżetowego miasta. Rozpatrywano budżet wodociągów i kanalizacyj. Wydatki uchwalono na 1.750.000 zł, z czego wydatki zwyczajne wynoszą 1.319.000 zł.

Z budżetu wodociągowo-kanalizacyjnego przewidziany jest czysty zysk w wysokości **397.714 zł,** z czego na budżet administracyjny miasta przeznaczono 257.000 zł, resztę zaś w wysokości 140.000 zł na dożywianie biednych dzieci.

Należy tutaj zaznaczyć, że w budżecie obecnym czysty zysk z wodociągów i kanalizacyj wynosił 535.000 zł, zmniejszenie zysku w nowym budżecie należy tłumaczyć obniżeniem taryfy za wodę, co mniej więcej stanowi różnicę w wysokości 138.000 zł.

UNIWERSYTECKA

— **Z Dziekanatu Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego.** W dniu 12 lutego rb. o godz. 14 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora medycyny następujących lekarzy: 1) Gerarda Burzyka, 2) Zdzisława Kietu-rakisa. Wstęp wolny.

AKADEMICKA

— S. K. M. A. „Inventus Christiana" USB zawiadamia, że dziś 11 bm. w lokalu własnym przy ul. Bakszta 15 (pokój 4) o godz. 10.15 odbędzie się zebranie.

Goście mile widziani.

— **Akademicki Związek Morski R. P. zawiadamia** wszystkich członków i sympatyków, że dnia 12 lutego odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Bakszta 15—6 sobótka żeglarska.

W programie pogadanka kol. Jurgielewiczówny o wrażeniach z włóczęg morskich, rozwiązanie zadania żeglarskiego, tańce i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 17.30. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— **Zarząd AZS** zaprasza członków i sympatyków Związku na wieczornicę szermierczą 12 lutego br. godz. 21 do lokalu własnego Św. Jana 10.

Z POLICJI.

— **Nominacje.** Jak się dowiadujemy aspirant Makowski z wydz. śledczego w Wilnie przeniesiony został do Sosnowca na stanowisko zastępcy kierownika wydziału śledczego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Herbatka Polskiego T-wa Krajoznawczego** odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 18.30 w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9 (Związek Literatów). Referat wygłosi dr Helena Cehak - Hołubowiczowa na temat „Prehistoria Wileńszczyzny w świetle ostatnich wykopalisk".

Goście mile widziani.

— **Klub Włóczęgów.** Dziś, tj. w piątek 11 bm. członkowie Klubu proszeni są na zebranie zamknięte w lokalu dolnym referatu gospodarczego Instytutu Europy Wschodniej.

Początek o godz. 19.

— **Okręgowy Związek Towarzystw Ogródków Działkowych w Wilnie** podaje do wiadomości swych członków, że w dniach 13, 20, 27 lutego i 6 marca rb. (niedziele) od godz. 16 do godz. 18 w lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Św. Anny 2 odbędą się zebrania członków wszystkich towarzystw Ogródków Działkowych. Na zebraniach zostaną wygłoszone pogadanki ogrodnicze.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

RÓŻNE

— **Konfiskata kuropatw.** W ciągu ostatnich dni na rogatkach miasta skonfiskowano około 100 kuropatw, które wieśniacy wieźli na targ.

— **Protest rzemieślników żydowskich.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu i Rady żydowskiego centralnego związku rzemieślniczego, na którym w imieniu 3 tysięcy zrzeszonych członków powzięta została rezolucja protestacyjna przeciw Magistratowi za skreślenie w projekcie nowego budżetu miejskiego subsydiów dla szkolnictwa żydowskiego.

ZABAWY

— **12 lutego zapraszamy** miłośników tańca na wielką zabawę karnawałową w sali „Sokoła" ul. Wileńska 10. Orkiestra wojskowa. Bufet tani i smaczny.

Wejście 99 gr. Początek o godz. 20. Całkowity dochód przeznacza się na pomoc zimową niezamożnym uczniom szkoły Nr 24 im Adama Mickiewicza.

— **Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami** w dniu 12 lutego rb. urządza dancing w cukierni Zielonego Sztralla przy ul. Mickiewicza 22, początek o godz. 23, wejście za zaproszeniami, które można otrzymać codziennie w Sekretariacie Towarzystwa przy ul. Ostrobramskiej 5 pasaż Nr 22 od godz. 18—19.

Zarząd.

— **Tradycyjny doroczny koncert bal Wil. T-wa Rosyjskiego.** W sobotę, 12 lutego w salonach własnych przy ul. Ostrobramskiej 29 odbędzie się doroczny tradycyjny bal Wil. T-wa Rosyjskiego koncert przy udziale znakomitej śpiewaczki p. Janiny Kulczyckiej i innych najwybitniejszych sił artystycznych. Tańce do rana. Bufet obfity.

Zaproszenia i bilety w firmie „Polfot" Mickiewicza 23, w dn. balu od godz. 20 przy wejściu.

RADIO

PIĄTEK, dnia 11 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń por.; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Chwila jazzu; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Ustawowy nadzór nad budowlą" — pogadanka inż. Rudolfa Mroszczyka; 13.15 Koncert popularny; 14.25 „Ad leones" — nowela Cypriana Norwida; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieic; 16.00 „Co się dzieje w Lourdes"; 16.15 Koncert Ork. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 16.50 Pogadanka; 17.00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia" — pogadanka; 17.15 Reictal śpiewaczy iGny van de Veer; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.00 Komunikat śniegowy; Wiad. sport.; 18.10 Wil. poradnik sport.; 18.15 Jak spędzić święto ? — omówi Eugeniusz Piotrowicz; 18.20 Muzyka operowa; 18.40 Chwilka litewska; 18.50 Program na sobotę; 18.55 Wil. wiad. sport.; 19.00 „Rozum i głupstwo" — komedia Kazimierza Perzyńskiego; 19.45 Walce; 20.00 Pogadanka; 20.10 Koncert symf.; Ok. 21.00 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka; 22.50 Ostatnie wiad.; 23.00 Muzyka tan.; 23.30 Zakończenie.

SOBOTA, dnia 12 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Śpiewajmy piosenki; 11.40 Maurycy Ravel: La Valse; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; Orkiestra Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego i program z Warszawy; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Audycja życzeń dla dzieci; 13.05 Koncert Orkiestry Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 14.25 „Ad leones" — nowela Cypriana Norwida; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gosp.; 15.45 „Zawisza Czarny" — słuchowisko dla dzieci; 16.15 Legendy i bajki w wyk. orkiestry; 16.50 Pogadanka; 17.00 „W grodzieńskim kantorze Tyzenhauza" — pogadanka; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Nasz program; 18.00 Wiad. sport.; 18.10 „Trzydziestopięciolecie Elektrowni Wileń. — pogadanka Kazimierza Szyłejki; 18.20 Koncert kameralny; 18.50 Program na niedzielę; 18.55 Wileńskie wiad. sport.; 19.00 Audycja dla Polaków zagran.; 19.50 Pogadanka, 20.00 Koncert muzyki ludowej; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Przerwa; 21.00 „Wesele Figara" — opera w 4 aktach Wolfganga A. Mozarta. Transmisja z Mediolanu; Ok. 21.44 W przerwie: Monolog z „Wesela Figara" Ok. 22.42 W przerwie: Pogadanka; Ok. 23.30 W przerwie Ostatnie wiadomości; 24.16 Zakończenie.

Proces czterech adwokatów odroczony do dnia 19 b. m.

Wczoraj w procesie czterech adwokatów zakończyły się repliki stron. W ostatnim słowie oskarżeni Dlugacz, Dyzenhauz, Gruferman, Frydman i Frydmanowa prosili o uniewinienie. Na tym sąd przerwał posiedzenie do 19 bm., w którym to dniu wypowiedzą swoje „ostatnie słowo" pozostali oskarżeni oraz nastąpi zakończenie procesu. Prawdopodobnie w tymże dniu zostanie ogłoszony wyrok. (z).

Wracający z wesela wieśniacy ciężko poranili policjanta

9 bm. posterunkowy W. Karwan, wracając ze służby patrolowej na posterunek w Graużyszkach w pow. oszmiańskim został znienacka napadnięty przez powracających z wesela trzech mieszkańców wsi Hulgi, gm. graużyskiej.

Napastnicy bez żadnego powodu rzucili się na policjanta, a jeden z nich uderzył posterunkowego kołkiem w głowę. Karwan, zalany krwią, upadł na ziemię i stracił przytomność. W stanie b. groźnym odwieziono go do szpitala w Oszmianie. Zdaniem lekarzy, zachodzi konieczność przeprowadzenia operacji. Napastników Stanisława Jaszewskiego, J. Miczkę i J. Czajkowskiego zatrzymano.

Romantyczna ucieczka młodej warszawianki do Wilna

z... aktorem filmowym i rodzicielską biżuterią

Policja wileńska poszukuje 15-letniej Ewy Enderle, uczennicy gimnazjalnej z Warszawy, zam. przy rodzicach przy ul. Wspólnej 17, która zbiegła przed kilku dniami z domu, zabierając biżuterię na 1000 zł i książeczkę oszczędnościową PKO z kilkuset zł, które podobno już zdołała podjąć.

Ucieczka młodej panny ma podłoże romantyczne. Stwierdzono, że zbiegła ona w kierunku Wilna w towarzystwie znanego amanta filmowego.

Jak dotychczas poszukiwania nie przyniosły wyniku. (c).

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w piątek dnia 11 bm. o godz. 8 min. 15 wiecz. odegrana zostanie po raz siódmy doskonała komedia w trzech aktach Fodora **„Mysz kościelna"** zp. J. Zaklicką w roli Zuz. Sachs.

— **Niedzielne popołudniowe przedstawienie** — o godz. 4.15 wypełni świetna komedia Scribe'a **„Szklanka wody"** z p. Jadwigą Zaklicką. Ceny propagandowe.

— **Koncert w Teatrze na Pohulance!** W czwartek dnia 17 lutego (o godz. 9 wiecz.) odbędzie się koncert muzyki kameralnej, który wykonają artyści angielscy: **Thelma Reiss** (wiolonczela) i **John Hunt** (fortepian).

W przygotowaniu wielka premiera Szekspira **„Wiele hałasu o nic"** z udziałem p. Jadwigi Zaklickiej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Dzisiejsza „Tosca" w Lutni.** Dziś występ znakomitych artystów w operze Pucciniego „Tosca". Partię tytułową śpiewa primadonna opery warszawskiej **Franciszka Platówna,** partię tenorową fenomenalny śpiewak **Dinu Badescu,** zaś barytonową znakomity artysta scen włoskich i polskich **Z. Dolnicki.** Reżyseria B. Folańskiego, kier. muzyczne R. Rubinsztejna.

— **Jutrzejsza op. „Hrabia Luxemburg", jako przedstawienie propagandowe.** Jutro ulubiona operetka Fr. Lehara **„Hrabia Luxemburg".**

— **Niedzielna popołudniówka w Lutni.** W niedzielę po cenach propagandowych grana będzie najsłynniejsza z operetek **„Księżniczka czardasza".**

— **Kapryśna królewna,** oto tytuł baśni polskiej, którą Teatr Lutnia z wielkim nakładem kosztów i pracy obecnie przygotowuje.

TEATR „QUI PRO QUO".

„Pan Sufleri przyjmuje" świetna operetka J. Offenbacha, zostaje dziś wznowiona na ogólne żądanie publiczności. Poza tym przebojowy program rewiowy, zestawiony z najcenniejszych punktów obu dotychczasowych programów.

Nadprogram trio światowej sławy ekscentryków Braun. W próbach sensacyjna, pełna humoru rewia oraz arcywesoła operetka E. Eyslera p. t. „Papa — papy". Początek codziennie o godz. 6.30 i 9.

— **Dela Lipińska.** Jedyny występ odbędzie się jutro w sobotę o godz. 8.30 w sali b. Konserwatorium. Pozostałe bilety od godz. 4 do 8 sprzedaje kasa sali (Końska 1).

Wiadomości radiowe

KOMUNIKATY WIL. ROZGŁOŚNI.

Uwaga, uczestnicy Wileńskiego Zimowego Konkursu Polskiego Radia: Aby ułatwić uczestnikom konkursu nabywanie poszczególnych numerów „Anteny" zawierających kupony konkursowe, zorganizowaliśmy na czas trwania Konkursu dodatkową placówkę sprzedaży pojedyńczych numerów „Anteny" w naszej Rozgłośni, przy ul. Mickiewicza 22.

Odpowiednie numery „Anteny" nabyć można u dyżurnego woźnego.

JAK SPĘDZIĆ ŚWIĘTO.

O tym jak spędzić najbliższą niedzielę opowie dzisiaj przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej o godz. 18.15 Eugeniusz Piotrowicz.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza publiczny przetarg ofertowy na dostawę 4000 m^3 kamienia polnego dla wyrobu szabru. Zarządowi Miejskiemu przysługuje prawo zwiększenia lub zmniejszenia dostawy o 50 proc.

Podstawą do składania ofert są formularze ofertowe z dołączonymi do nich warunkami szczegółowymi, które można przeglądać i nabyć w godzinach od 10 do 12 w Biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (pokój 54).

Oferty należy składać w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie z umieszczeniem napisu na jakie roboty oferta została złożona bez podawania na kopercie nazwiska lub formy oferenta lub też umieszczania jakichkolwiek znaków rozpoznawczych. Pieczęć użyta do lakowania koperty nie może ujawniać pochodzenia oferty.

Do oferty powinny być załączone uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego i kwit Kasy Miejskiej na złożone wadium w wysokości 3 proc. od oferowanej wartości dostawy. Oferty złożone na nieprzepisowych formularzach lub nie posiadające wyżej wyszczególnionych załączników nie będą rozpatrywane.

Oferty należy składać w Biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (Dominikańska 2 pok. 54) w godz. od 10 do 12 do dnia 23 lutego 1938 r.

Komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12 w lokalu Oddziału Komunikacji pok. 59.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór ofert ewentualnie unieważnienie przetargu częściowo lub w całości.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Apel do harcerzy

Kierownictwo Harc. Kl. Sport. i Harc. Klubu Narc. podają do wiadomości swoich członków, że w związku z reorganizacją klubów, wszyscy członkowie nie przejawiający chęci współpracy z klubami harcerskimi, oraz zalegający z opłatami członkowskimi dłużej niż przez trzy miesiące — zostaną w myśl regulaminu klubowego skreśleni z dn. 15 lutego br. z listy członków klubu.

Ponowne przyjęcie do klubu zostaje uwarunkowane powtórnym opłaceniem wpisu i wszystkich zaległych składek.

Osobne przypomnienia pisemne rozsyłane nie będą.

Jednocześnie przypomina się o zakazie Komend. Wil. Chor. Harc. należenia harcerzy - sportowców do pozaharceskich klubów sportowych na terenie Wilna, Nowogródka, Landwarowa i Nowej Wilejki w tych gałęziach sportu, jakie są klubach harcerskich.

Winni przekroczenia zakazu zostaną usunięci z szeregów Związku Harc. Polskiego jako działający na szkodę harcerstwa.

KINA I FILMY

„ZAMEK TAJEMNIC" — (Kino „Helios").

Film z gatunku „niesamowitych". Fabuła dosyć naiwna. Humor specjalnego rodzaju: amerykański, mimo, że cała „rzecz" dzieje się w Anglii.

Momenty niesamowite są tak zgęszczone, że nie mają siły przekonywującej. Zamiast odczuwać „grozę wypadków" itd. — widz raczej śmieje się. Trudno uwierzyć w te wszystkie okropne historie. „Bohaterowie" filmu łażą ciągle z rewolwerami w garści.

Ta przesada po prostu nudzi. Przyzwyczajamy się do ustawicznego strzelania i w rezultacie nie robi ono żadnego wrażenia.

W rolach głównych Ray Millond, Guy Slanding i Heather Angel.

Dodatek kolorowy ładny, ale o starym motywie zwycięstwa muzyki jazzbandowej nad poważną.

a. m.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

LICYTACJA

w ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna

ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27

odbędzie się w dniach 16, 17, 18, 21, 22 i 23 lutego 1938 r. o g. 5 pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, przedmiotów używanych od nr. 11205 do nr. 100000 i serii II od nr. 1—12049 oraz przedmiotów nieużywanych od nr. 207 do nr. 6098 włącznie, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dniem 15 stycznia 1938 r. włącznie. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na I-ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym. DYREKCJA

Komunalna Kasa Oszczędności w Brześciu n/B.

zawiadamia, że procenty od r-ków wkładowych za rok 1937 zostały już obliczone, w związku z tym K. K. O. prosi posiadaczy książeczek oszczędnościowych o zgłaszanie się, celem dopisania procentów

Nieszczęśliwy wypadek

Helena Skupinowa (Chełmska 5) spadła ze schodów, łamiąc sobie żebra. Pogotowie ratunkowe zabrało ją do szpitala. (c)

Sygnatura: Km. 670/33.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilejce— Czesław Sztrom mający kancelarię w Wilejce przy Sądzie Grodzkim na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 marca 1938 r. o godz. 10 w Ilji (Gmach Sądu) odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki zm. Teresy Gierłowiczowej majątku Szczurka, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego, powierzchni około 266 dziesięcin ziemi różnego rodzaju w granicach, opisanych w protokóle z dnia 14 lipca 1934 r. Nr Km. 670/33, mającego nieuregulowaną księgę hipoteczną — Hip. Nr 3933 — znajdującą się w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 20.565, cena zaś wywołania wynosi zł 13.710.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2056 gr. 50

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Ilji.

W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 22 stycznia 1937 r. D. U. Nr 12 poz. 84 stawający do przetargu winni przedstawić zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego na prawo kupna powyższej nieruchomości.

Dnia 9 lutego 1938 r.

Komornik Sądowy Czesław Sztrom.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis